Nr. 1. Styczeń 1918 r. Rok II.

SIŁA

Miesięcznik poświęcony sprawom spółek kredytowych.

Od Redakcji.

Miesięcznik *Siła* wychodzić będzie w roku 1918 w takiej samej formie, jak w roku ubiegłym.

Treść jego będzie uwzględniała przedewszystkiem potrzeby spółek kredytowych: ich podstawy prawne, organizację wewnętrzną, stosunek do otoczenia, do innych zakładów kredytowych, wreszcie do całokształtu układu ekonomicznego kraju.

Atoli zważyć należy, że spółki owe, w zależności od warunków, w których działają, przybierają na ziemiach polskich postać niezmiernie różnorodną. Raz bowiem obsługują względnie proste potrzeby paru zaledwie wsi lub jakiegoś małego miasteczka; to znów rozwijają się w potężne instytucje finansowe, dorastające swymi obrotami, sprawnością i zakresem pracy do rozmiaru poważnych banków i prowadzone przez wytrawnych znawców techniki zawodowej oraz istoty handlu pieniężnego. Wobec tego zawartość pisma sprawom tych spółek kredytowych poświęconego z konieczności musi być również bardzo urozmaicona a nawet, powiedzmy otwarcie, nierówna pod względem wartości praktycznej i omawianych zagadnień.

Nierównomierności i różnorodności uniknąć się nie da tem bardziej, że obok pieniężnictwa *Siła* musi potrącać i o inne dziedziny życia gospodarczego, o ile mają z kredytem ścisłą łączność i osobliwie jeżeli działalność swoją ujawniają w formie spółdzielczej.

Spółdzielczość nie powinna jednak odstraszać i czytelnika ze spółkarstwem bliżej nie związanego. Towarzystwo, spółka,

Biblioteka Jagiellońska

kooperatywa, gmina, naród, państwo — to tylko grubsze pnie gospodarki indywidualnej. Chcąc nie chcąc, najzagorzalszy indywidualista musi się na każdym kroku liczyć z formą pracy zrzeszonej, sam musi brać w niej udział, jej istotę, jej dążenia musi znać.

A wreszcie przedmiot gospodarki kredytowej, pieniądz, pozostaje ten sam, bez względu na to, czy będziemy nim obracali w pojedynkę, czy zbiorowo. I zasady kredytem kierujące w gruncie rzeczy pozostają te same.

Kredyt już dawno wysunął się na czoło zagadnień ekonomicznych. Jego istota niezmiennie przesiąka wszystkie odmiany życia gospodarczego. Bez jego umiejętnej organizacji, bez zrozumienia jego zasad splątane nici naszej gospodarki osobistej, spółkarskiej, społecznej, narodowej i państwowej rozwikłać się nie dadzą, sprawa naszego bytu naprzód się nie posunie.

Czytać przeto i myśleć o sprawach kredytowych powinien każdy.

Ale osobliwie spółki kredytowe, w osobach swoich ciał kierowniczych, powinny szerzyć *Siłę* wśród swego otoczenia, powinny nadsyłać do niej korespondencje, powinny przez nią szukać łączności z pokrewnemi ogniskami pracy, usuwać wspólne niedomagania, łagodzić wspólne dolegliwości, umieszczać w niej skrócone sprawozdania ze swej działalności, jak się to dzieje w podobnych pismach gdzieindziej.

Wtedy *Siła* będzie wyrazem rzeczywistej mocy, płynącej z poczucia solidarności, obowiązku obywatelskiego i własnego dobrze zrozumianego interesu.

Dlatego też, służąc sprawie spółkarstwa kredytowego, ale mając na względzie i potrzeby ogólne w zakresie pieniężnictwa, potrzeby obchodzące każdego świadomego obywatela, każdego myślącego człowieka, *Siła* będzie się trzymała i nadal dotychczasowego układu wewnętrznego, zapraszając do współpracy wszystkich, kto jej stanowisko podziela.

Z wiarą — naprzód!

Życzenia noworoczne.

W nowym roku musi już pokój nastąpić, ponieważ szczere dążenie do niego opanowywa całą ludzkość. Lecz gdyby nawet ta powszechna tęsknota do pokoju nie miała być jeszcze w tym roku zaspokojona, to w każdym razie mamy tę pewność, że na polskiej ziemi armaty już grzmieć nie będą. Z tego pewnika wyciągnijmy pierwszy wniosek: żaden wysiłek w naszej pracy codziennej nie będzie przez wojnę zmarnowany. To nie znaczy wcale, aby wszystkie przeszkody czasów wojennych miały być odrazu usunięte. Niestety, pozostanie ich wiele, a z wielu bodaj największa przeszkoda — to administracja i rekwizycje wojenne. To wielkie zło znosić nadal musimy, lecz jednocześnie możemy je skuteczniej zmniejszać i usuwać, ponieważ potrzebną ku temu energję czerpać będziemy z wiary w rychłe zakończenie, a więc i w możność przetrwania tego okresu.

Niechaj przeto wszystkie spółki staną do roboty — to pierwsze nasze życzenie. Niema takiego położenia, któreby usprawiedliwiało paroletnią bezczynność i, co ważniejsze, niema takiego warsztatu pracy, któremuby podobna bezczynność dobrze robiła. Niechaj tylko najbliżsi członkowie tych spółek, które dotychczas nie wznowiły działalności, przerwanej skutkiem wypadków wojennych, zwołają ogólne zebranie i wybiorą chętne do pracy władze, a szybko przekonają się, że niema beznadziejnego położenia dla spółki, opartej na dobrej woli i rozumnej pracy.

Poza spółkami, które działalność swą całkiem zawiesiły, mamy też bardzo liczne spółki, które tylko formalnie są otwarte, faktycznie zaś nic albo prawie nic nie robią, przyczem swą bezczynność tłomaczą wojną. Nie wykazują żadnej energji w kierunku ściągania zaległych długów, wkładów nie przyjmują wcale, nowych pożyczek nie udzielają, czynności pośredniczące, jak np. tak bardzo ważną dzisiaj wymianę pieniędzy, pozostawiają lichwiarzom. Doskonale zdajemy sobie sprawę z bajecznie utrudnionych warunków działalności spółek podczas wojny, jednakże nie możemy zamykać oczu na śmiertelne niebezpieczeństwo zaniku energji. Jeśli pragniemy utrzymać na-

sze placówki na jutro, to musimy działać już dzisiaj, musimy robić to wszystko, co się dzisiaj da robić, musimy pracować i dobrze i bez ustanku. Niechaj żądza pracy twórczej opanuje nasze spółki — oto drugie nasze życzenie.

Podstawą spółki — skupienie sił: zbiorowe środki, zbiorowa wola, wspólny czyn, wspólna odpowiedzialność. Od doboru członków zależy wynik działalności spółki. Bez doboru członków niemożliwą jest solidarność, bez poczucia solidarności spółka nie może się zdrowo rozwijać nawet w warunkach najkorzystniejszych; zaś w czasach doświadczeń spółka bez wewnętrznej spoistości staje się trupem. Już przed wojną mieliśmy w spółkarstwie kredytowem dość takich trupów, dzisiaj mamy ich mnóstwo. Na szczęście, nie potrzeba ich opłakiwać: dotychczas w licznym szeregu spółek podupadłych niema ani jednej, której los nie byłby już przed wojną sprawiedliwie przesądzony.

Niechajże pragnienie braterskiej łączności i obywatelskiej świadomości doda spółkom zdrowym mocy wytrwania na trudnem, lecz wdzięcznem stanowisku—oto nasze trzecie życzenie!

S. Karpiński.

Przy nowym roku.

Mnożą się poznaki, że wojna ma się ku końcowi.

Wprawdzie po takiem wielkiem wstrząśnieniu całej ludzkości dużo jeszcze wody upłynie, nim sprawy polityczne, a więc i gospodarcze do jakiego-takiego ładu i równowagi doprowadzone zostaną, jednak trzeba się do tego stanu powojennego, do tej „gospodarki przejściowej" przygotowywać coraz poważniej, bez względu na to, co się stanie z nami, jako z narodem, i bez względu na to, jak będzie wyglądała Polska po ukończeniu dzisiejszego zamętu.

Z dumą opowiadaliśmy sobie na początku wojny wypadki, kiedy to podczas szalejącej bitwy chłop polski z niezamąconym spokojem wychodził na pole do codziennej pracy, a spędzony od roboty deszczem kul i odłamkami granatów

nocami się wymykał do ukochanej roli. W tym uporze chłopskim, w tem zapamiętaniu robotnem przejawia się niezaprzeczona, niezbita jakkolwiek może nieuświadomiona prawda, że treścią wszystkich zabiegów ludzkich, wielkich i małych, w wojnie i w pokoju, był, jest i będzie kawałek chleba powszedniego, że istotą wszystkich poczynań ludzkich w zakresie spraw materjalnych będzie zawsze chęć utrwalenia dobrobytu osobistego i narodowego, bez niego bowiem i całe nasze bytowanie, cała nasza przyszłość będzie wystawiona na zagładę.

Tak w życiu jednostki, jak w życiu narodu nie powinno być ani jednej chwili, w którejbyśmy mieli oddać się całkowitej bezczynności, lub, co jeszcze gorsze, w której mielibyśmy rozpocząć burzenie tego, co w twardej pracy, w pocie czoła udało się zdobyć wysiłkami dotychczasowymi.

Nie wolno się oddawać nieuzasadnionym złudzeniom, przesadnym nadziejom; ale też grzech byłby nie do przebaczenia, gdybyśmy się dali opanować jakiemuś zabobonnemu fatalizmowi, jakiemuś beznadziejnemu zwątpieniu i nie powracali do tych obowiązków, od których zależy przyszłość naszych rodzin, narodu, ojczyzny. Przeciwnie, należy przejrzeć nasze dotychczasowe braki i zaniedbania, należy sobie nakreślić plan możliwie szybkiej naprawy błędów, wyrównania niedoborów i raźno przystępować do roboty na każdem polu, w każdej dziedzinie, a więc i w dziedzinie najbliżej nas obchodzącego spółkarstwa kredytowego.

W tym celu należy przedewszystkiem dokładnie wyzyskać zbliżające się doroczne zebrania ogólne, gdyż jeżeli nie skorzystamy z tego momentu, to sprawy spółki nie tylko do końca wojny będą kulały, lecz również i po wojnie nie łatwo dadzą się uregulować.

Musimy uzupełnić składy rad i zarządów, powołując na stanowiska kierowników spółek ludzi możliwie oświeconych, sumiennych a uczciwych. Nie obawiajmy się szukać kandydatów pomiędzy ludźmi młodszymi; młodsi bowiem zwykle mają większą chęć do nauki, lepszą pamięć, i, prawdę mówiąc, mają lepsze pojęcie o potrzebach społecznych. A gdyby nawet tak nie zawsze było, to my, starsi, z obowiązku powinniśmy pociągać młodszych do współdziałania pod naszem

okiem; niech korzystają z naszego doświadczenia, niech się wyrabiają, bo my wiecznie pracować nie będziemy. Umieć w porę przygotować następców do prowadzenia rozpoczętej sprawy to znaczy ugruntować jej dalszy rozwój, zapewnić jej pożądany kierunek, uchronić ją od niespodziewanych wstrząśnień i zawrotów.

Na spółki kredytowe spadną wkrótce niezmiernie trudne i różnorodne obowiązki. Aby tym obowiązkom podołać, spółka każda powinna się odpowiednio przygotować pod względem umiejętności prowadzenia rachunków. Jeżeli gdzie wśród dotychczasowego zarządu nie było wytrawnego księgowego (rachmistrza), to należy się koniecznie o niego postarać. Najlepiej niech kandydat na księgowego posiedzi przez pewien czas w sąsiedniej spółce, gdzie rachunki prowadzą dobrze, i niech się przyjrzy robocie w praktyce, gdyż z opowiadania innych osób wiele nauczyć się nie można.

Nie ulega jednak wątpliwości, że i pogadanki i kursy dla rachmistrzów mogą wydać dostatnie owoce, o ile są prowadzone umiejętnie a praktycznie. Gdyby się zgłosiła odpowiednia liczba osób, to w Biurze Doradczem dla spółek kredytowych[1]) możnaby takie kursy zorganizować nawet parę razy do roku.

O ileby wobec dzisiejszych trudności przyjazd do Warszawy napotykał na przeszkody, to wiele wątpliwości z zakresu prowadzenia ksiąg i zamykania rachunków można rozstrzygnąć na drodze porozumienia piśmiennego z pomienionem Biurem Doradczem. Odpowiedzi będzie się nadsyłało albo bezpośrednio w listach, albo też w miesięczniku *Siła*, gdzie, w razie potrzeby, wprowadzimy odpowiedni dział pytań i odpowiedzi.

Wogóle trzeba zauważyć, że większe spółki powinny zdobywać do prowadzenia ksiąg ludzi wyspecjalizowanych, doświadczonych; choćby ich wypadło drożej wynagradzać — zawsze się opłaca. Kontrola jednak musi być ścisła i musi

[1]) Warszawa, Jasna 1, przy Komisji Organizacyjnej Ogólnokrajowego Związku Spółek Kredytowych.

pozostawać w rękach rad i zarządów, bo one zawsze za bieg spraw w spółkach będą ponosiły odpowiedzialność.

Z Biura Doradczego można otrzymać pomoc w osobie specjalnego rewidenta. Byłoby ze wszech miar pożądane, aby przy dokonywaniu takich oględzin spółki możliwie największa ilość członków rady i zarządu brała udział osobisty. Już podczas samej rewizji ten i ów czegoś się nauczy. Trzeba przytem pamiętać, że zauważone przez rewidenta błędy i niedokładności wtedy tylko z łatwością usunąć się dadzą, jeżeli rada i zarząd spółki dokładnie je zrozumieją i po odjeździe rewidenta omówią je na wspólnem posiedzeniu.

Błędów w prowadzeniu księgowania nigdy nie wyplenimy, jeżeli we wszystko będzie zawsze wtajemniczona tylko jedna osoba i to najczęściej najemna, a członkowie rad i zarządów będą od spraw spółki stali zdaleka, nie wtrącając się do niczego. Tylko taką obojętnością nie do darowania daje się wytłomaczyć odpowiedź spółki, że „sprawozdanie za rok 1914, 15 i 16 nie zostało sporządzone z powodu niedyspozycji naszego rachmistrza".

Nie tylko pod względem technicznej sprawności trzeba dążyć do ciągłych ulepszeń i iść z postępem: trzeba również przystosowywać samą ustawę spółek do nowych potrzeb życia. Pisaliśmy o tem w Nr. 2 *Siły* z r. 1917 i tu powtarzać nie będziemy, jakie zmiany należałoby na zebraniach ogólnych uchwalić, abyśmy z naszych spółek mieli należytą pociechę i pożytek. Tu jednak z naciskiem jeszcze raz podkreślamy, że należy pomyśleć o rozszerzeniu ram kredytu dla jednego uczestnika spółki, gdyż dotychczasowa norma 300 rubli mało kiedy na potrzeby gospodarskie wystarczy. Dalej należy w sąsiedztwie spółki kredytowej powoływać do życia spółki handlowe i wytwórcze na zasadzie nowej ustawy dla stowarzyszeń spożywców, ogłoszonej w 78 numerze Dziennika Rozporządzeń. Chociażbyśmy na razie dla takiej spółki widzieli nawet bardzo szczupłe granice działalności, to jednak należy ją zakładać właśnie dziś, trzeba w niej organizować urządzenia wewnętrzne, trzeba gromadzić udziały, dobierać ludzi, układać plan pracy.

Tak w działalności spółek kredytowych, tak w działalno-

ści spółek handlowych i wytwórczych, tak wreszcie w stosunkach pomiędzy jednemi spółkami i drugiemi będziemy musieli mieć ciągle do czynienia z wekslem, jak się to dzieje na całym świecie. Musimy się przeto zawczasu zaznajamiać z wekslową formą kredytu, bez niej bowiem nie zdołamy nawiązać ożywionych stosunków pomiędzy ogólnokrajowym rynkiem pieniężnym a potrzebami, które się w obrębie spółki niezawodnie ujawnią. Prawda, że weksel wymaga punktualności w spłacie długu i uwagi ze strony kierowników spółki, ale on jeden otwiera drogę do zakładów kredytowych zasobniejszych w gotówkę, on jeden daje tym zakładom możność zdobywania środków znowu w innych instytucjach kredytowych, o ile zajdzie potrzeba. Chciejmy się zastanowić, coby się było zrobiło z naszymi bankami na początku obecnej wojny, gdyby nie były posiadały w swoich portfelach weksli, lecz gdyby były rozpożyczyły pieniądze swoim klijentom, chociażby nawet najpewniejszym, ale w postaci tak zwanego rachunku korespondencyjnego? Ktoby był im wtedy udzielił pożyczki, kiedy przed ich kasami gromadzili się wkładcy w tłoku, jak w kościele? Prawda, że z opóźnieniem zbyt dużem, z niedbalstwem właściwem całemu ustrojowi biurokratycznemu rosyjskiemu, ale jeżeli się wreszcie otrzymało pomoc z banku państwa, to tylko na zasadzie tych właśnie weksli, które można było bankowi złożyć.

Z tej niedawnej jeszcze, a tak strasznej przeszłości musimy brać naukę na przyszłość i nie trzymać się doktryn i formułek, tylko organizować dalszą pracę tak, jak tego wymaga bezpieczeństwo i zdrowe podstawy gospodarki pieniężnej.

Musimy wreszcie szukać innych źródeł zarobków dla spółki kredytowej oprócz różnicy pomiędzy stopą procentową płaconą a pobieraną. I tu przedewszystkiem musimy zwrócić uwagę na sprawę ubezpieczeń gospodarskich od ognia. W tej ważnej, a tak rozpowszechnionej u innych narodów sprawie spółki kredytowe muszą wziąć udział możliwie najczynniejszy, chroniąc swoich uczestników od wyzysku ajentów prywatnych, a towarzystwa ubezpieczeniowe od strat.

Może nie zbyt obfite, ale stałe źródło dochodu powinny wreszcie znaleźć spółki w ściąganiu należności za weksle i za

listy kolejowe od swojego otoczenia. Zysk z tego źródła pozostawał dotychczas prawie wyłącznie w rękach drobnych bankierów żydowskich, a spółki kredytowe miały ten zarobek w całkowitem zaniedbaniu i nieomal w pogardzie. Przecież w roku pańskim 1917, kiedy się człowiek nie takiego bankiera, ale cienia swojego boi, spółka kredytowa chrześcijańska, istniejąca w mieście gubernjalnem 32 lata, zasobna w środki, nie chce z polecenia Banku Towarzystw Spółdzielczych zainkasować kilku weksli, bo „jej ustawa tego rodzaju operacji nie przewiduje, a ona pomimo zmienionych warunków ustawy przekraczać nie chce!"

Czyż to nie dowód skostnienia, martwoty i niepojmowania ani obowiązków ani prawa?

Bieg życia ekonomicznego po wojnie tego rodzaju „instytucje" zmiażdży, rozdepcze. Chcąc nie chcąc kapitał akcyjny, jako zorganizowany w sposób bardziej współczesny, prowadzony zapobiegliwiej, staranniej, założy wszędzie swoje siedliska. Może swoją ruchliwością zarazi i nasze spółki kredytowe — odmłodzi je, ożywi. Może je zniewoli wyjść z wygodnego legowiska i zrozumieć, że świat cały do naszych wygód stosować się nie będzie, że spółdzielczość nie polega na naginaniu wszystkiego i wszystkich do naszej nieprodukcyjności, że — przeciwnie — spółdziałanie wymaga przystosowania do warunków otoczenia, do baczności na potrzeby kraju, do postępu i wysiłków, które rządzą światem.

A może i wtedy nie zrozumiemy, co się dookoła nas dzieje. Ha, rozdziobią nas kruki, wrony!..

Przyczyny rozwoju spółek wielkopolskich.

Na rozwój kooperatywy w Wielkopolsce spoglądamy dziś z pewnym podziwem. Widzimy przecież w spółkach wielkopolskich skoncentrowane niemal całe życie gospodarcze w zaborze pruskim. Tam, gdzie groziła zagłada samodzielności ekonomicznej, ustrój spółkowy przyczynił się nie tylko do uratowania od zguby, lecz nawet do rozwoju zgoła niespodziewanego. Spółki kredytowe stały się „bankami

ludowymi", „Rolniki" odgrywają poważną rolę przy zakupie i sprzedaży płodów ziemnych, „Kupcy" (spółki kupieckie) stworzyły samodzielny stan kupiecki w Prusach Królewskich. Doświadczenia Wielkopolski stanowią szkołę dla dążeń kooperatywistycznych w innych dzielnicach, osobliwie w Królestwie. A jednakowoż dzielnica pruska rozwoju swego nie zawdzięcza jedynie idei spółdzielczej, jak to naogół się słyszy, lecz zbiegowi czynników różnych, których dokładniej rozbierać nie będziemy.

„Związek Spółek Zarobkowych i Gospodarczych w Wielkiem Księstwie Poznańskiem i w Prusiech Zachodnich" ogłosił swoje 45-e sprawozdanie (za rok 1916-ty); dn. 25-go i 26 go września odbył się Sejmik w Poznaniu, a przebieg obrad i uchwały powzięte świadczą najlepiej, że biorący w nim udział—zarówno członkowie Patronatu, jak i delegaci spółek — tak samo świadomi są celu, do którego dążą, jak i przekonani, że starczy im sił do osiągnięcia tego celu. Szkoła prusko-niemiecka ze swoją systematycznością ujęła w karby ulatującego w bujne sfery ducha polskiego, a oba czynniki razem złączone stworzyły dzieło w praktyczności swej podziwiane przez inne narody.

Nie od rzeczy więc będzie przypatrzyć się bliżej nie rozwojowi, uwydatniającemu się we wzroście liczb — bo ten nam znany, lecz zasadom i czynnikom, które stanowiły podwalinę do rozwoju i równomiernie działają dziś, jak i przed pół wiekiem.

„Spostrzeżenia z praktyki spółek wielkopolskich" wykładał dr. Spandowski[1]) uczestnikom kursów akademickich dla wyższej administracji polskiej. Właśnie dlatego, że w praktyczny sposób Wielkopolska zabrała się do tworzenia swych spółek, doszła w tej dziedzinie do obecnego rozwoju. Nie stawiano a priori pewnych postulatów, nie budowano gmachu od góry, jak to się często u nas zdarza, spodziewając się w taki sposób szybko ulecieć w sfery niebieskie, lecz zakładano spółkę tam, gdzie zachodziła ku temu istotna potrzeba. Nie dyskutowano długo nad tem, czy zawiązująca się spółka będzie parafjalną lub czy objąć ma cały powiat, lecz zabrano się przedewszystkiem do pracy, wiedząc dobrze, że jeśli spółka, zdolna zaspokoić wyłaniające się potrzeby, celu swego dopięła, to już obojętne, czy zaspokoiła potrzeby parafjalne czy też prowincjonalne. Jeśli zaś warunki nie sprzyjały rozwojowi lub istnieniu (jak obecnie przekonywamy się na spółkach lub bankach parcelacyjnych), spółka sama najlepiej to odczuje i zaprzestanie swej działalności. Dlatego banki parcelacyjne przeważnie rozwiązują się. Znana to prawda, że jedynie przez doświadcze-

[1]) Zob. „Siła" Nr. 3 str. 163 i następ.

nie uczymy się. Lecz trzeba posiadać chęć do uczenia się, a zarazem i zdolność wyciągania z faktów odpowiednich wniosków. Że kierownicy spółek wielkopolskich chęć tę i zdolność posiadali, temu zawdzięcza dzielnica pruska swój rozwój na polu kooperatywy. Najprzód pracowano w pojedyńczych spółkach według sił i zdolności, gromadzono doświadczenia (były tam i przejścia czasem bardzo krytyczne), potem zaś złączono się w związek. I w związku znowu widzimy trzy okresy: pracy bez wytchnienia, systematycznej rozbudowy na podstawie poczynionych doświadczeń i konsolidacji. Patronowie odnośnych czasów stali się przedstawicielami tych idei: ks. Szamarzewski swą pracą mrówczą w poszczególnych spółkach zakładał podwaliny, ks. Wawrzyniak swym duchem organizacyjnym budował mury i ściany, a ks. Adamski z swoimi pomocnikami uzupełnia budowę i poleruje ściany, usuwa nieznaczne nieprawidłowości, które przy szybkiem wzniesieniu gmachu doń się wkradły. Tak na zewnątrz przedstawia nam się harmonijnie złączona całość. Lecz kto zdołał zajrzeć do wnętrza, spostrzega, że tam wcale a wcale nie panuje spokój, jakiegoby pozornie spodziewać się można było. Tam wre życie, tam toczą się walki z opieszałością ludzką, z niesfornością tych, którzy ideje współdzielcze chcieliby wyzyskać dla celów osobistych. Ale wszystko odbywa się nie jako walka dla ideałów, lecz w imię dobrobytu wspólnego, realnej podstawy życia narodowego. Instynkt samozachowawczy Związku popchnął go na te tory.

Nie mam zamiaru wychwalać działalności spółek wielkopolskich, jakby sądzić można z poprzednich zdań. Nie, przeciwnie, przestrzegam przed tymi hymnami, które tak często rozbrzmiewają na cześć ekonomicznego rozwoju Wielkopolski i jej kooperatyw, których działalności cuda się przypisuje. Nie kooperatywa, jako idea, była przyczyną rozwoju gospodarczego w zaborze pruskim, lecz praca systematycznie zorganizowana, zrozumienie, że najlepiej przygotowana organizacja do niczego nie doprowadzi, jeśli ludzie, wprowadzający w czyn idee przewodnie tej organizacji, nie posiadają chęci lub zdolności wniknięcia w nie, siły swoje albo przeceniają albo uważają za zbyt kosztowne dla drobnostkowej pracy wykonawczej i wykonanie oddają w ręce ludzi niedoświadczonych. Właśnie spółki wielkopolskie wcale a wcale nie kierują się zasadami naogół okrzyczanemi za spółdzielcze, lecz na plan pierwszy wysuwają przeważnie pytanie: czy stowarzyszenie na danym interesie zarobi lub czy też może na nim stracić. Jest to zatem zasada kierująca każdem zdrowem przedsiębiorstwem prywatnem. Jeśli złączyć ją można z zasadą spółdzielczości, to tem lepiej; lecz nigdy nie powinna brać druga góry nad pierwszą. Spółki są

przedsiębiorstwami kupieckiemi i podlegają temu samemu prawu co i inne przedsiębiorstwa. Prawo niemieckie, wykluczające wszelkie zagadnienia polityczne z zakresu działalności spółkowej, przyczyniło się w wielkiej mierze do rozwoju kooperatyw wielkopolskich, a przynajmniej uchroniło je od eksperymentów szkodliwej polityki partyjnej. Nie jakoby podobnych walk nie spotykało się w ich łonie; przeciwnie, złe języki opowiadają, że bodaj endecy rządzą w każdej poważnej spółce, lecz w działalności żadnej spółki nie napotyka się ani okruszyny, ani śladu polityki. Nawet tak daleko posunięto się w swej bojaźliwości przed pozorami politycznej działalności, że obawiano się przeznaczyć odrobinę zysku na cele oświatowe lub filantropijne, pomimo, że ani ustawy ani przepisy prawne temu nie stały na przeszkodzie, i że np. spółki niemieckie na ten cel często przekazywały poważne sumy.

A więc spółki wielkopolskie nie zasługują na nazwę stowarzyszeń spółdzielczych, lecz raczej kierują się zasadami przedsiębiorstw prywatno-handlowych i względami jak największego zysku?—zapyta niejeden. Takby sądzić trzeba, jeśli jako namiętni zwolennicy idei spółdzielczej szukamy w działalności spółek wielkopolskich tych wielkich haseł solidarności, które mają nawskroś zmienić nasz ustrój społeczny. Lecz pamiętać trzeba o tem, że ideały nigdy nie staną się rzeczywistością. Życie nie tylko jednostki, ale życie wszelkiego rodzaju, bądź to w rodzinie, w związku, w klubie politycznym a nawet u poszczególnych narodów bywa tylko kompromisem między wieloma wymarzonymi ideałami a realnem ich urzeczywistnieniem. Jeśli pod tym kątem widzenia spojrzymy na kooperatywy wielkopolskie, już nie będą one nam się przedstawiały jako stowarzyszenia kapitalistyczne. Solidarność i bezwzględna spółdzielczość panują tylko w teorji, w praktyce przeprowadzić ich nie można, dopóki przyznajemy człowiekowi wolną wolę, którą posługiwać się może w dodatnim i ujemnym kierunku. Własne „ja“ stanowi podstawę wszelkich ludzkich czynności, a zadaniem spółdzielczości — przekonać nie słowami, odczytami i broszurami, lecz faktami bliźnich o tem, że, ustępując swoich praw na korzyść danego zjednoczenia, przyczyniają się do poprawy własnego bytu. Nie z pobudek humanitarnych, nie dlatego, aby przyjść z pomocą „uboższym braciom“, organizowano spółki, lecz w dobrze zrozumianym interesie własnym, aby wygospodarzyć dla siebie zyski. Wprawdzie nie można nie wspomnieć o bezinteresowności i poświęceniu, któremi kierowali i kierują się przodownicy całego ruchu, a zwłaszcza pewna część duchowieństwa wielkopolskiego, biorąc w początkach kierownictwo spółek na siebie, pomimo, że z tej przyczyny częstokroć spotykały ludzi przykrości i osobiste straty. Tu

właśnie pokazali synowie Wielkopolski, że w praktyce są bardziej przesiąknięci ideałami solidarności, niż w teorji, gdyż rzadko rozprawiano tutaj o solidaryzmie i spółdzielczości. Bez tej skromnej spółdzielczości praktycznej nie byłoby dziś w zaborze pruskim tego ogromnego rozwoju spółdzielczego; lecz spełniwszy swój obowiązek, duchowieństwo wielkopolskie wycofuje się z życia spółkowego i pozostawia kierownictwo osobom specjalnie ku temu przygotowanym.

Celowe wychowanie spółek w kierunku, żeby każda samodzielnie bez obcej pomocy istnieć mogła, łączyło się z kształceniem poszczególnych członków w spółce. Wychodzono z założenia, że tylko wtedy stowarzyszenie pomyślnie rozwijać się będzie, jeśli każdy członek do tyla będzie wykształcony w sprawach, nie ogólnie spółkowych, lecz kupieckich, aby mógł śledzić rozwój przedsiębiorstwa, którego i on jest współwłaścicielem. Praca w tym kierunku właśnie odbywała się ze strony członków zarządu w stosunku do członków rady nadzorczej, w stosunku do każdego członka zosobna, zawierającego interes ze spółką. Była to i jest zatem praca jednostek nad poszczególnemi jednostkami, nie zaś nad ogólną masą. Jeśli piszę, że praca „odbywała się“, to popełniam pewną nieścisłość: jest to do pewnego stopnia jeszcze pobożne życzenie, rzadko dotychczas wprowadzone w czyn. Lecz do tego dążą uchwały Sejmików, dążą wszelkie instrukcje dawane spółkom, zwiedzanym przez członków Patronatu. Do jednostki więc zwracano się, nie do ogółu; na wykształconych jednostkach o charakterze silnym opiera się gmach spółdzielczy w Wielkopolsce. Ale nie na jednostce o wyjątkowych zdolnościach budować trzeba ten gmach, lecz na jednostce typowej, to znaczy na takiej, którą zastąpić można szybko a bez wielkiego uszczerbku dla instytucji przez inną do niej podobną. W tem właśnie sztuka dobrej administracji, żeby wytworzyć pewien zasób takich jednostek nie tyle może równomiernych, ile ugrupowanych według pewnej hierarchji odpowiednio do zadań, które spełnić mają. Ci stanowić mają ośrodki, od których rozchodzą się promienie oświecania i wykształcenia kupieckiego. Jeśli z tem zadaniem połączyć można inne cele np. ściśle oświatowe lub kulturalne, to nic powiedzieć przeciwko temu nie można, lecz pamiętać trzeba o tem, że rozwój gospodarczy i kulturalny idzie ręka w rękę z podziałem pracy, a więc ośrodki te tem jaskrawiej promieniować będą, im mniej siły swe rozpraszać będą dla innych celów. Do każdego przedmiotu osobny nauczyciel, inaczej ucierpi cała nauka! Chłop polski tak bywa pojętny w sprawach kupieckich, osobliwie jeśli chodzi o jego własny interes, że nawet bez wielkiej oświaty pojmie zasady, umocnione w dalszej praktyce.

Zasługa spółek wielkopolskich polega więc nie tyle na przeprowadzeniu w życie zasad spółdzielczości, co na wyrobieniu kupieckiem chłopa, rzemieślnika, kupca a nawet inteligenta wielkopolskiego. Lecz w tym kierunku bardzo dużo jeszcze pozostaje do zrobienia. Kto np. miał sposobność zetknąć się z radami nadzorczemi poważniejszych spółek kredytowych, napotkał tam częstokroć jednostki świadczące mniej pochlebnie o wyrobieniu kupieckiem ich członków. Winić trzeba zarządy, ale prócz tego też rewizorów patronackich, którzy nie dość baczną zwracali uwagę na te zjawiska. Dziś już stosunki zmieniły się na lepsze, osobliwie odkąd Patronat daje większe poparcie zdolnym członkom zarządu wobec częstokroć nieuzasadnionych uroszczeń rad nadzorczych.

Tyle co do idei podstawowych, na których rozwija się spółdzielczość wielkopolska. Przeciwko możliwemu zarzutowi jednostronności lub niedokładności zaznaczam nakoniec jeszcze, że chodziło mi tu właśnie o uwypuklenie tych zasad, które zwykle traktuje się po macoszemu, być może dlatego, że uważa się je za tak ogólnie uznane lub znane, iż nie potrzeba ich specjalnie poruszać, a być też może i dlatego, że im przypisywano tak małą rolę w rozwoju spółkarstwa, iż wpływu ich wcale nie uznawano. Nie zaprzeczam również, że takie pojmowanie spółdzielczości odbiło się ujemnie na niektórych towarzystwach i ich urzędnikach. Zapomniano zupełnie o społecznych obowiązkach spółki, a starano się jedynie o powiększenie zysków; spółki stały się przedsiębiorstwami bardziej „kapitalistycznemi“ od stowarzyszeń kapitalistycznych. Pojęcia te niemało przyczyniły się do częstokroć wytykanego „zmaterjalizowania“ społeczeństwa wielkopolskiego. Lecz braki te łatwo naprawić można, a gdyby w początkach postępowano inaczej, to być może, że nie doszłoby do zmaterjalizowania, ale nie mielibyśmy też względnego dobrobytu materjalnego w zaborze pruskim. *Mestwin.*

Podatek stemplowy.

Na podstawie art. 69 ustawy stemplowej rosyjskiej i zgodnie z art. 8 ustawy wzorowej z r. 1905 zakłady drobnego kredytu we wszystkich swych czynnościach zwolnione były od stempla państwowego. Taki stan rzeczy trwał do dnia 1 grudnia 1915 r., t. j. do chwili, od której zaczęło obowiązywać rozporządzenie Jenerał-Gubernatora warszawskiego, wydane w d. 24 listopada tegoż roku. Artykuł 4 tego rozporządzenia wymienia instytucje wolne od opłaty stemplowej, mię-

dzy niemi nie znajdujemy jednak zakładów drobnego kredytu. Wypływa stąd wniosek, iż przysługująca dotąd zakładom tym ulga w opłacie stempla została zniesiona i że pod tym względem zrównane one zostały ze wszystkiemi innemi przedsiębiorstwami handlowemi

W dniu 19 lipca 1916 r. wydane zostało nowe rozporządzenie w sprawie stempla. Rozporządzenie to, obowiązujące od 1 września tegoż roku, żadnych ulg względem instytucji drobnego kredytu nie zawiera. Rozporządzenie uzupełnione zostało nową taryfą stemplową oraz przepisami wykonawczymi szefa administracji z d. 24 lipca 1916 r.

Zaznajomienie się z taryfą oraz z odnośnymi przepisami, dla uniknięcia odpowiedzialności za niestosowanie się do nich, stanowi jeden z najpilniejszych obowiązków kierowników spółek kredytowych, tem więcej, że naogół — wobec dotychczasowego braku potrzeby — nie interesowali się oni sprawami stempla i skutkiem tego nie znają obowiązujących w tej mierze przepisów. Usunąć ten brak choćby w części i w grubszym zarysie ma na celu praca niniejsza.

Taryfa stemplowa z roku 1916 składa się z pozycji, odpowiadających różnym rodzajom dokumentów, wymagających stempla. Pozycje posiadają poddziały, oznaczone literami lub cyframi.

Podane niżej wyjątki z taryfy obejmują dokumenty, z którymi mogą mieć do czynienia zakłady kredytu spółdzielczego.

I. Umowy.

1) Od umów, dotyczących założenia towarzystw z nieustalonym kapitałem (a więc i spółek kredytowych) oblicza się stempel zrazu od sumy m. 10.000 (przy towarzystwach drobnego kredytu od m. 5.000) w stosunku $^1/_2$ %. Uzupełniającą opłatę wnosi się w miarę dalszych dopłat na kapitał (poz. 10. d. 2).

2) Umowy najmu i dzierżawy, dotyczące nieruchomości wiejskich lub miejskich (a więc naprz. kontrakty najmu lokali dla zakładów drobnego kredytu) opłacają przy czynszu rocznym:

powyżej	m.	100	do	500 —	$^2/_{10}$ %,
„	„	500	—	1.000 —	$^3/_{10}$ %,
„	„	1.000	—	2.000 —	$^4/_{10}$ %,
„	„	2.000	—	4.000 —	$^6/_{10}$ %,
„	„	4.000	—	6.000 —	$^8/_{10}$ %,
„	„	6.000	—	8.000 —	1%,
„	„	8.000	—	10.000 —	$1^2/_{10}$ %,
„	„	10.000	—	12.000 —	$1^4/_{10}$ %

i t. d. (poz. 13).

Stempel oblicza się za cały czas, na który umowa została zawarta. Przedłużenie umowy opłaca się stemplem nawet wówczas, gdy nie miało miejsca piśmienne zezwolenie (czyli przy istnieniu t. z. milczącego przedłużenia kontraktu). W tych wypadkach stempel kasuje się w dalszym ciągu na kwitach komornianych w tej samej wysokości procentowej, jaką stosowano przy kontrakcie.

3) Umowy najmu i dzierżawy, dotyczące wszelkiego rodzaju innych przedmiotów, o ile czynsz najmu lub dzierżawy wynosi za cały czas trwania umowy więcej, niż m. 100 do 2.000 — $^{2}/_{10}$ %, przy większych kwotach — $^{1}/_{2}$ % (poz. 13. b).

4) Umowy najmu pracy, posad, służby rocznie — $^{1}/_{2}$ %, nie mniej jednak, niż m. 3. Jeżeli umowa nie da się ocenić, stempel wynosi m. 3 (poz. 27).

5) Umowy kupna ruchomości wszelkiego rodzaju — $^{1}/_{2}$ % od ceny kupna (poz. 11. a. 2).

6) Umowy kupna towarów, przeznaczonych do odprzedaży lub do przerobienia, czy do bezpośredniego użytku w przemyśle—$^{1}/_{10}$ % ceny kupna (poz. 11. a. 3).

Wolne od stempla są umowy o naukę oraz umowy, dotyczące pracy i usług, o ile wynagrodzenie nie przewyższa m. 2.000 (poz. 27. 5).

II. Zobowiązania.

Obligi (a więc i zobowiązania pożyczkowe członków towarzystw), zabezpieczone nieruchomością ziemską, opłacają $^{1}/_{2}$ %, pozostałe zobowiązania — $^{1}/_{10}$ %, odroczenie wypłaty — $^{1}/_{20}$ % (poz. 19).

III. Pokwitowania.

1) Pokwitowania ze zwrotu należności, zabezpieczonych zastawem posiadłości ziemskich, opłacają $^{1}/_{10}$ %.

2) Pokwitowania dotyczące wypłat pieniężnych, umarzania długu lub wypełnienia innego zobowiązania, jako też pokwitowania z odbioru papierów wartościowych i innych przedmiotów majątkowych (z wyjątkiem kwitów zastawniczych i depozytowych) oraz *pokwitowania w książeczkach wkładowych* przy sumie ponad m. 5 do 100 — 10 fen., przy sumach wyższych, niż m. 100 — 20 fen. (poz. 16. a).

Pokwitowania z wypłat wewnętrznych jednego i tego samego zakładu oraz pokwitowania, wydawane na odnośnych rewersach, rachunkach i t. p., wolne są od stempla (poz. 16. b).

3) Kwity z otrzymania tytułem zastawu ruchomości na zabezpieczenie udzielonej pożyczki przy wartości zastawu ponad m. 5 do 100 — 10 fen., i za każdą następną setkę rozpoczętą — więcej o 10 fen. (poz. 15).

4) Kwity depozytowe na dowód otrzymania do przechowania lub jako zastaw papierów wartościowych i innych przedmiotów majątkowych przy wartości

wyżej m.	5 do	300 —		20 fen.,
„ „	300 —	1.000 —	m.	1.
„ „	1.000 —	3.000 —	„	1.50 „
„ „	3.000		„	3. (poz. 6).

Kwity kasowe, na których mocy następuje wypłata natychmiastowa (naprz. asygnacje), nie są uważane za pokwitowania (§ 24 przepisów wykonawczych).

IV. Cesje.

Odstąpienia praw i należności ponoszą stempel — 1/2 %, jeśli wartość odstąpienia nie da się ocenić — m. 3. — (poz. 1).

V. Weksle

płacą:		do m. 200	20 fen.,
wyżej m.	200 —	„ 400	40 „ ,
„ „	400 —	„ 600	60 „ ,
„ „	600 —	„ 800	80 „ ,
„ „	800 —	„ 1.000	m. 1.

i za każdy następny tysiąc rozpoczęty o 1 markę więcej.

Weksle z terminem dłuższym niż 3 m-ce, opłacają stempel podwójny (poz. 29).

Marki na wekslu nalepiać należy na stronie odwrotnej.

Żyra na wekslach wolne są od opłaty stempla (poz. 1. b).

Z weksli, wystawionych w kilku egzemplarzach, opłacie stemplowej podlega tylko weksel, przeznaczony do puszczenia w obieg (§ 7 rozporządzenia).

VI. Wyciągi.

Wyciągi z rachunków osobistych, dotyczących wkładów i rachunków bieżących, jako też z ksiąg handlowych, jeśli służą do użytku władz lub rejentów lub też gdy dołącza się je do dokumentów, podlegających ostemplowaniu, wymagają stempla — m. 3, w pozostałych wypadkach, bez względu na wartość przedmiotu, po 20 fen. za każdy arkusz (poz. 3. b. 1. 2).

VII. Rachunki.

1) Rachunki za dostarczone towary i wykonane usługi do m. 5 włącznie wolne są od stempla. Pozatem od każdej rozpoczętej setki marek opłaca się po 10 fen. Jeśli rachunki wynikają z zawartej uprzednio umowy, już opłaconej stemplem właściwym, to kasuje się na nich po 10 fen. stempla na każdym bez względu na wysokość sumy (poz. 17. a).

2) Rachunki zakładów kredytowych na sumę wyższą, niż m. 5 — podlegają opłacie po 10 fen. od rachunku (poz. 17. b).

VIII. Czeki.

Czeki podlegają opłacie bez względu na wysokość sumy — po 10 fen.

IX. Pełnomocnictwa.

Pełnomocnictwa, upoważnienia i polecenia załatwienia spraw w interesie mocdawcy, jeżeli wartość przedmiotu nie przewyższa m. 100 — wolne są od opłaty stempla.

Przy wartości wyżej m.	100	do	1.000	płacą	m.	1.50
,, ,, ,, ,,	1.000	—	3.000	—	,,	3.—
,, ,, ,, ,,	3.000	—	6 000	—	,,	6.—
,, ,, ,, ,,	6.000	—	10.000	—	,,	10.—
,, ,, ,, ,,	10.000				,,	20.—

Jeśli przedmiot nie da się ocenić, to stempel wynosi m. 3.

X. Duplikaty.

Duplikaty dokumentów, podlegających ostemplowaniu, opłaca się stemplem m. 3, w każdym razie nie wyżej, niż wynosi stempel na oryginale.

Przepisy ogólne.

Przy wszystkich dokumentach, od których opłaca się stempel *procentowy* (wyrażony w stosunku procentowym do sumy aktu), wysokość stempla wynosi co najmniej 50 fenigów, i, podnosząc się przy kwotach większych, zaokrągla się zawsze wzwyż do całej marki lub do 50 fen. w końcówce (§ 9).

Na potrzebę opłacenia stempla nie wpływa to, że dokument nie jest podpisany, a w miejsce podpisu posiada odcisk stempla firmowego (§ 1).

Stempel opłaca się i wówczas, gdy niema dokumentów formalnych, tylko korespondencja, świadcząca o dokonanej tranzakcji lub istnieniu umowy (§ 1 p. 4).

Dla określenia wysokości stempla od dokumentów, w których wartość przedmiotu wykazana jest w walucie nie markowej, należy przeliczyć sumę na marki podług kursu urzędowego (§ 5). Wynika stąd, iż sumę w dokumentach dawniejszych (naprz. z końca 1916 r.) należy przeliczać podług kursu, *wówczas* obowiązującego.

Termin uiszczenia stempla od czynności i aktów osób prywatnych wynosi najwyżej 3 tygodnie od daty sporządzenia dokumentu (§ 13. 1. a) lub jego zatwierdzenia przez władze (jeśli jest to wymagane) (§ 13. 3); od weksli zagranicznych — przed wypuszczeniem ich z rąk pierwszego posiadacza (§ 13. 1. c).

Stempel opłaca się za pomocą marek stemplowych, opłaty w gotowiźnie lub przez ściągnięcie wraz z kosztami sądowymi (§ 11).

Za prawidłową opłatę stempla odpowiadają:

a) przy zobowiązaniach jednostronnych — osoby, które sporządziły dokumenty,

b) przy umowach i wekslach — wszyscy uczestnicy (§ 10).

Wykroczenie przeciwko przepisom, dotyczącym stempla, ściąga na winnych karę pieniężną, wynoszącą 5-krotną wartość opłaty, nie mniej jednak, niż m. 5. Jeżeli wykroczenie dotyczy weksli, każdy z uczestników ponosi karę, wynoszącą 50-krotną wysokość stempla. W towarzystwach udziałowych kara spada na członków zarządu. Zażalenia w sprawie stempla rozstrzyga ostatecznie, z wyłączeniem drogi sądowej, szef administracji (§§ 14 i 15).

Wolne od stempla są:

a) fiskus Państwa Niemieckiego,

b) wszelkie władze wojskowe i cywilne w obszarach krajów nieprzyjacielskich, zajętych przez wojska niemieckie,

c) kościoły,

d) szkoły publiczne i uniwersytety,

e) zakłady dobroczynne,

f) dokumenty, sporządzone wyłącznie lub przeważnie w interesie publicznym. (Orzeczenie, czy dany dokument sporządzony został w interesie publicznym, zależy od każdorazowej opinji władz).

Przy wszelkich umowach dwustronnych z osobami, wolnemi od stempla, opłacać należy połowę stempla (§ 4).

Kasowanie marek stemplowych.

Kasowanie marek stemplowych przez osoby prywatne lub towarzystwa odbywa się w ten sposób, że na każdej marce wpisuje się datę jej użycia, przytem dzień i rok cyframi arabskiemi, miesiąc zaś literami. Zrozumiałe skrócenia są dozwolone, naprz. „14 list. 1917“. Pod datą należy umieścić nazwisko lub firmę kasującego marki i to w ten sposób, ażeby podpis zachodził na papier, otaczający marki. Można to również uczynić za pomocą pieczęci lub stempla.

Osoby prywatne i towarzystwa obowiązane są do kasowania stempla na następujących dokumentach: na wyciągach z rachunków osobistych i ksiąg handlowych, świadectwach depozytowych, kwitach zastawniczych, pokwitowaniach, rachunkach, czekach, wekslach i testamentach (§ 7 przep. wykon.), przyczem kwity depozytowe, zastawnicze i pokwitowania przy

pobieraniu powtarzających się wypłat winny być wydawane z zeszytów formularzowych (kwity sznurowe). Zeszyty te, składające się z dokumentów i talonów, muszą być przed wydaniem pierwszego dokumentu zaopatrzone w numery bieżące tak, aby ten sam numer znajdował się na dokumencie, co i na odpowiednim talonie. Marki nakleja się na linji, oddzielającej talon od dokumentu w ten sposób, aby przecięcie nastąpiło w połowie marki i aby górna jej część, na której oznaczona jest jej wartość, znajdowała się na dokumencie, dolna zaś na talonie. Zaznaczenie o skasowaniu nie jest wtedy potrzebne. Można również skasować całą markę na dokumencie, na talonie zaś zrobić adnotację o skasowaniu stempla danej wysokości.

Zeszyty z talonami należy przechowywać przez 2 lata od chwili ostatniego skasowania (§ 8 przep. wyk.).

Stempel w książeczkach wkładowych lub członkowskich winien być skasowany obok każdego poświadczenia wpłaty (§ 23 przep. wyk.).

Przytoczone przepisy stanowią tylko wyciąg z rozporządzenia, taryfy i przepisów wykonawczych, odnoszących się do dokumentów, jakie mogą być sporządzane lub przyjmowane przez zakłady kredytu spółdzielczego.

Ponieważ wszakże rzeczą jest niemożliwą przewidzieć wszystkie sprawy, jakie w zakładach tych na tle stosowania ustawy stemplowej trafiać się mogą, przeto wskazane jest, aby zarządy towarzystw zaopatrzyły się w pełną taryfę stemplową, którą trzeba mieć zawsze pod ręką. Jest ona zamieszczona wraz z rozporządzeniem i przepisami wykonawczymi w Nr. 40 „Dziennika rozporządzeń dla Jenerał-Gubernatorstwa warszawskiego“ z r. 1916.

J. Kwieciński.

Wniosek autora, że towarzystwa drobnego kredytu są obowiązane do opłacania podatku stemplowego narówni ze wszystkiemi przedsiębiorstwami handlowemi, wymaga omówienia. Mamy bowiem znów do czynienia, jak i przy podatku od handlu i przemysłu (patrz Nr. 5 *Siły* str. 275), z nieusuniętą przez prawo wyraźnie sprzecznością: nowa niemiecka ustawa normalna towarzystw pożyczkowo-oszczędnościowych powołuje się, jako na podstawę, na rosyjskie przepisy co do tych stowarzyszeń, przepisy, które wprost i bezwarunkowo zwalniały je od stempla (patrz opinję Rady Państwa z d. 7 czerwca 1904 r. co do stowarzyszeń drobnego kredytu oraz § 8 ustawy wzorowej towarzystw pożyczkowo-oszczędnościo-

wych); rozporządzenie zaś władz okupacyjnych z d. 19 lipca 1916 r. istotnie nie wymienia towarzystw drobnego kredytu wśród instytucji i osób, zwolnionych od opłaty stempla. Czyż jednak bez wyraźnej wskazówki w rozporządzeniu należy wnioskować stąd — przy istnieniu powyższych odmiennych przesłanek — że ulga dla towarzystw drobnego kredytu została skasowana? Taka wykładnia wydaje nam się zbyt skrajną, i aż do dalszych wyjaśnień ze strony urzędowej bylibyśmy raczej zdania, że rozporządzenie co do stempla zmienia dawny stan rzeczy tylko w jednym punkcie, wyraźnie w niem wyszczególnionym, mianowicie wkłada na towarzystwa drobnego kredytu obowiązek opłaty stempla od *umów*, dotyczących założenia tych towarzystw. Przytem znów zaznaczyć należy, że towarzystwa drobnego kredytu rzadko powstają drogą umowy w ścisłem znaczeniu prawnem tego wyrazu, lecz zwykle przez zatwierdzenie ustawy przez odnośną władzę, przyczem założyciele składają odpowiednią opłatę. I w tym więc względzie przydałoby się wyjaśnienie urzędowe, jak pogodzić tę opłatę z wyznaczoną przez rozporządzenie z d. 19 lipca 1916 r. opłatą stemplową — i czy istotnie, przy zwykłym sposobie zakładania towarzystw drobnego kredytu, obydwie mają być uiszczane.—W miarę tego, jak życie będzie gromadziło przyczynki do wyjaśnienia tej sprawy, będziemy do niej powracali.

(Przyp. Red.).

Jak wypłacono kontrybucję francuską po wojnie 1871 r.?

Pięć miljardów franków stanowi wprawdzie bardzo małą sumę wobec tych miljardów, którymi operuje wojna obecna[1]), jednakże faktyczne przesłanie takiej sumy zagranicę kraju jest dotychczas największą wypłatą międzynarodową, największym w bankowości „interesem dewizowym". O tem, jak się ta operacja dokonała przed 45 laty, przypomina „Kurjer Poznański" w dłuższym artykule dr. Zygmunta Karpińskiego, z którego większą część przytaczamy.

Odszkodowanie wojenne, które Francja musiała przejąć po nieszczęśliwych wypadkach roku 1870/71, przedstawiało na ówczesne warunki sumę nadzwyczajnie wysoką i współczesnym, nieprzyzwyczajonym do operowania miljardami, zda-

[1]) Czytaj artykuł „Pieniądz podczas wojny" w 3-m numerze *Siły* z r. 1917.

wało się, że spłacenie 5 miljardów franków wymagać będzie kilkoletniego co najmniej okresu. Wobec bogatych swych źródeł finansowych oraz wielkiej sprężystości przy przeprowadzeniu całej tej operacji zdołała jednak Francja całą kontrybucję wypłacić w zadziwiająco krótkim czasie. Ostatnia rata została uregulowaną już 5 września 1873 r. mimo, że termin jej płatności był wyznaczony na 1 marca r. 1875. Przepis, że wojska niemieckie będą opuszczały okupowane obszary Lotaryngji i Szampanji w miarę wypłacania odszkodowania, zniewalał Francję do jak najprędszego uiszczenia się z całego przejętego zobowiązania. A. Thiers, któremu zasługę tę przypisywano, zyskał zaszczytny przydomek „liberateur du territoire".

Sposób, w jaki przeszło pięć miljardów franków przekazano skarbowi Rzeszy Niemieckiej, podany został do publicznej wiadomości w nader jasnem i przejrzystem sprawozdaniu, jakie Leon Say, przewodniczący komisji budżetowej, złożył w r. 1874 Izbie francuskiej. Z tego też źródła czerpiemy najważniejsze dane.

Ogólna suma, zdobyta przez rząd francuski drogą emisji dwóch wielkich pożyczek a wypłacona Rzeszy, wynosiła wraz z procentami, do których Francja była także zobowiązaną, przeszło 5,3 miljarda franków. Składały się na nią następujące pozycje:

325 mil. fr.	kompensacja za prywatną francuską kolej wschodnią, której część, położona w zdobytej Alzacji i Lotaryngji, przeszła na własność Rzeszy,
125 mil. fr.	noty Banku francuskiego,
105 mil. fr.	niemieckie banknoty i monety,
273 mil. fr.	złote monety francuskie,
239 mil. fr.	srebrne monety francuskie,
4248 mil. fr.	weksle i przekazy,
5315 miljonów franków.	

Dwie pierwsze pozycje były wyraźnie określone w traktacie pokojowym, który zresztą przepisywał, że pozatem cała suma ma być spłaconą w złocie, srebrze, notach banków: angielskiego, pruskiego, belgijskiego i holenderskiego oraz w wekslach płatnych w walutach: niemieckich, angielskiej, holenderskiej i belgijskiej. Już te przepisy wymagały bliższego określenia. Ponieważ ogólna suma kontrybucji wyznaczoną była w walucie francuskiej, a płatności miały być wykonane także w wymienionych innych walutach, należało ustanowić, w jaki sposób rozmaite te waluty miały być sprowadzone do jednego mianownika, co ze względu na możliwe zmiany kursów wekslowych mogło mieć doniosłe praktyczne znaczenie.

Ustanowiono zatem, że sumy spłacone w talarach i guldenach południowo-niemieckich przyjęte zostaną po stałym kursie 3,75 fr. względnie 2,15 fr., który odpowiadał równi monetarnej. Natomiast przy obcych walutach obowiązywał kurs, podług którego Rzesza zdołała je zamienić na walutę niemiecką, przyczem wszelkie koszty zamiany oraz inkasa weksli ponosiła Francja.

Warunki te leżały oczywiście w interesie Niemiec i gdy się z pierwszych obliczeń okazało, że Francja może na własny rachunek ową zamianę z mniejszą dla siebie stratą przeprowadzić, zajęła się sama tym arbitrażem, zamieniając swe zagraniczne fundusze na talary lub guldeny i spłacając dalsze raty o ile możności tylko w tych walutach niemieckich. Podczas więc gdy w pierwszym okresie weksle płatne w walutach niemieckich wynosiły zaledwie 23 proc. spłaconej sumy, wzrosła cyfra ta w drugim okresie, obejmującym zapłatę trzech miljardów franków, do 88 proc. Ogółem otrzymała Rzesza 2,8 miljarda fr. w wekslach niemieckich, a 1,45 miljarda fr. w wekslach płatnych w walutach angielskiej, holenderskiej i belgijskiej.

Przypatrzmy się obecnie, z jakich źródeł czerpał rząd francuski środki, za pomocą których spłacił cały swój dług w tak krótkim czasie.

Banknoty i monety niemieckie, które w sumie 105 miljonów franków stanowiły część środków płatniczych przekazanych Rzeszy, zgromadzone zostały przez kasy rządowe w departamentach Francji, zajętych przez wojska niemieckie. Zarówno intendentura armji niemieckiej, jak i wojskowi sami płacili za towary — o ile nie podlegały one rekwizycjom, lecz były nabywane drogą kupna od miejscowej ludności — pieniędzmi niemieckimi, które ludność francuska zamieniała oczywiście możliwie prędko w kasach rządowych, przyjmujących je w nieograniczonych ilościach. Pieniądze te nader szybko powróciły tą drogą do Niemiec: prawie cała powyższa suma została Rzeszy wypłaconą zaraz w pierwszych ratach, w przeciągu 1872 roku.

Złote monety otrzymał rząd francuski w sumie 150 mil. fr. wprost od Banku Francji drogą pożyczki, dalsze zaś 123 miljony wycofały kasy rządowe z obiegu, zastępując je banknotami. Suma 273 miljony oznacza jedynie sumę, jaką rząd francuski wypłacił w złocie w p r o s t rządowi niemieckiemu; ogółem bowiem — o czem jeszcze będzie mowa — przyjął wywóz złota z Francji w tymże okresie wskutek operacji, związanych ze spłaceniem kontrybucji oraz wprowadzeniem złotej waluty w Niemczech, znacznie większe rozmiary.

Z ogólnej sumy 239 mil. fr., wypłaconych Rzeszy w srebrze, pochodziło tylko mniej więcej 100 mil. z obiegu monetarnego Francji; większa zaś część była pochodzenia niemieckiego. I tu zaznaczał się bezpośredni, a dość ciekawy związek między zmianą walutową w Niemczech a spłatą kontrybucji. Niemcy, przechodząc do złotej waluty, wycofywały monety srebrne z obiegu i sprzedawały je zagranicą. Ponieważ we Francji panował wówczas jeszcze system bimetalistyczny i mennice francuskie były zobowiązane do nieograniczonego wybijania srebrnych monet, przeto znaczna część srebra niemieckiego została skierowaną do Francji. Tutaj bito z niego 5-frankówki i w tej nowej formie wracało to samo srebro znów do Niemiec. Obieg monet srebrnych we Francji w okresie lat 1871/3 nie tylko się nie zmniejszył, lecz przeciwnie dopływ srebra do Francji był większym od wywozu.

Widzimy, że wypłaty, dokonane w złocie i srebrze, stały w bezpośrednim związku z systemami monetarnymi Niemiec i Francji. Choć w absolutnych cyfrach przedstawiają pozycje te poważną sumę przeszło 600 miljonów fr., to jednak relatywnie tylko niewielka część kontrybucji została spłaconą w brzęczącej monecie.

Zarówno powody ogólno-ekonomiczne oraz wzgląd na obieg monetarny, jak i trudności technicznej natury wymagały, aby główną część pięciomiljardowej sumy przekazać Rzeszy w innej, dogodniejszej i prostszej formie.

Zważyć bowiem należy, że miljon franków w złocie waży około 6 i pół centnara, a w srebrze aż 100 centnarów. To też do przewiezienia owych 600 miljonów franków w monecie z Paryża do Strassburga, gdzie sumy te bywały przedstawicielom Rzeszy wypłacane, potrzeba było około 250 wagonów, a więc kilkunastu specjalnych pociągów. Przytem przeliczanie tych sum, specjalnie różnorodnych monet niemieckich, wśród których znajdowało się nawet niemało falsyfikatów, zatrudniało cały sztab urzędników, zajętych tą zmudną czynnością przez kilka miesięcy.

Zrozumieć zatem łatwo, że wobec takich trudności uregulowano znakomicie większą część kontrybucji, mianowicie 4248 mil. fr., czyli prawie 80 proc. całej sumy za pomocą weksli, będących już wówczas najważniejszym środkiem płatniczym w stosunkach międzynarodowych.

Przeprowadzenie tej rozległej operacji finansowej wysuwało dwa naczelne zagadnienia: jakimi sposobami zgromadzi rząd w swym ręku tak znaczną ilość weksli zagranicznych? oraz na podstawie jakich tranzakcji międzynarodowych znajdzie się na rynku francuskim dostateczny materjał wekslowy?

Co do pierwszego zagadnienia, to część weksli zdobył rząd przez bezpośrednie operacje finansowe, przeprowadzone na własny rachunek, część zaś zakupił na giełdzie paryskiej. Najprostszą dla rządu metodą było ulokowanie zagranicą pewnej części pożyczek, emitowanych w celu spłacenia odszkodowania; rząd zdobywał w ten sposób bezpośrednio kapitały w obcej walucie i mógł nimi za pomocą weksli i przekazów dysponować na korzyść skarbu Rzeszy. Ale i we Francji samej udzielał rząd specjalnych udogodnień w formie niższego kursu pożyczki i osobnej prowizji tym wszystkim subskrybentom, którzy się zobowiązali do wpłacenia rat w obcej walucie.

Z tego też powodu nie można dokładnie wykazać udziału zagranicy przy przejęciu pożyczek francuskich. Wiadomo jedynie, że bezpośrednie wpłaty na pożyczkę przyniosły rządowi w kraju i zagranicą 1773 mil. fr. w obcej walucie, pokryły zatem przeszło 40 proc. zapotrzebowania weksli zagranicznych.

Dalsze 700 mil. fr. obcych walut zakupił rząd u konsorcjum bankowego, przejmującego drugą pożyczkę rządową w lipcu 1872 r. Operacja ta przedstawiała dla rządu specjalne korzyści, gdyż kursy, podług których obliczano weksle dostarczone przez owe banki, zostały zgóry ustanowione, tak że w interesie banków leżało, aby na giełdzie kursy te zbytnio się nie podnosiły. W ten sposób zapobiegł rząd stwarzaniu spekulacji zwyżkowej na rynku dewizowym i ułatwił sam sobie nabycie obcej waluty wprost na giełdzie. Resztę bowiem weksli zagranicznych, potrzebnych do spłacenia całej kontrybucji, t. j. 1775 mil. fr. zakupił rząd przez swych agentów na giełdzie.

Większe znaczenie z punktu widzenia ogólno-gospodarczego posiada jednak drugi problem, mianowicie: jakie operacje handlowe i finansowe stanowiły ekonomiczne podłoże owych weksli, które rząd w swym ręku zgromadził? Pewne wyobrażenie o różnorodności tego materjału wekslowego daje nam wiadomość, że w portfelu rządowym znajdowało się wogóle 24.496 sztuk weksli i że między niemi były zarówno drobne weksle handlowe jak i przekazy bankowe na wielomiljonowe sumy. Najmniejszy weksel brzmiał na sumę 13 talarów, największy zaś był wystawiony przez paryski bank Comptoir d'Escompte na firmę L. Behrens i Synowie w Hamburgu, na 24,7 miljona marek banco w ówczesnej walucie hamburskiej czyli 46,3 miljona franków. Przeciętna suma weksla wynosiła 85 tysięcy franków.

Jako podstawy ekonomiczne tych wszystkich weksli mo-

gą wchodzić w rachubę: wywóz towarów, złota i srebra, przejęcie pożyczek francuskich przez zagranicę, dalej dochody, jakie Francja pobierała w formie procentów od swych kapitałów umieszczonych w obcych krajach, wreszcie zyski, płynące z ruchu przyjezdnych i turystów, przybywających z obcych państw do Francji. Podczas gdy dotychczas, mówiąc o operacjach finansowych rządu francuskiego, mogliśmy podawać cyfry zupełnie ścisłe, opierające się na liczbowych wykazach skarbowych, to przy niniejszem zagadnieniu skazani jesteśmy na mniej dokładne obliczenia. Obrotów finansowych między poszczególnemi gospodarstwami społecznemi nie można bowiem ująć w dokładnych cyfrach, a także i statystyka handlu z zagranicą nie daje ani dostatecznych ani dość pewnych podstaw do oceny całokształtu tych stosunków. Niemniej jednak, skazani na to źródło, możemy wyczytać z niego pewne fakty, które choć częściowo wyjaśniają nasze zagadnienie.

Bilans handlowy Francji, w ostatnich latach przed wojną zawsze bierny, wykazywał w roku 1872 saldo czynne w wysokości 191 miljonów fr., w następnym roku nawet 326 mil. fr. Ta nadwyżka, choć daleko jej do sum miljardowych, stanowiła w każdym razie jeden z warunków, ułatwiających zdobycie potrzebnych dla rządu dewiz.

Nieco większe znaczenie od wywozu towarów posiadał wywóz monet. Statystyka handlowa Francji, w tym punkcie zupełnie nieścisła, nie daje nam tu wystarczających wyjaśnień, lecz znajdujemy inne źródło, z którego czerpać możemy cenną wskazówkę. Wspomnieliśmy wyżej, że Niemcy, przechodząc do złotej waluty, sprowadzać musiały większe ilości złota z zagranicy. Ponieważ Francja wskutek systemu bimetalistycznego oraz spadającej w latach 1850-70 ceny złota w stosunku do srebra zdołała zgromadzić znaczną część ogólnej produkcji złota (mennice francuskie wybiły w okresie lat 1848-1871 za 6.640 mil. fr. złotych monet), przeto z Francji czerpały Niemcy przeważnie swe zapotrzebowanie w celach zmiany walutowej.

Wykazy mennic niemieckich stwierdzają też, że aż do kwietnia r. 1873 przetopiono 847 mil. franków złotych monet francuskich na nowe 10-io i 20-omarkówki niemieckie. Pozatem jeszcze i do banku angielskiego odpłynęło w tymże czasie około 150 mil. fr. w złocie, tak że ogółem musiała Francja w celu pokrycia swych zobowiązań wojennych oddać miljard franków w złocie, co jednakże wobec jej obfitego zapasu monetarnego stanowiło mniej więcej tylko szóstą część złota, będącego wówczas we Francji w obiegu. Wspomnieliśmy wyżej, że rząd sam dostarczył skarbowi Rzeszy bezpośrednio 273 mil. fr. w złocie, a zatem wnioskować można, że reszta wywiezio-

nego złota, t. j. przeszło 700 mil. fr. stanowiła dalszą podstawę dla weksli zgromadzonych w portfelu rządowym.

Natomiast srebro nie odpływało w okresie powojennym z Francji; przeciwnie nawet wzrósł — znów w związku z reformą walutową w Niemczech—zapas srebra w latach 1871-3 o 300 mil. fr., tak że znaczenie wywozu złota wskutek tej nadwyżki dowozu srebra poważnej ulega redukcji.

Widzimy zatem, że i wywóz monet, podobnie jak i wywóz towarów, tylko w nieznacznej mierze stanowi wytłomaczenie, skąd pochodziły owe przeszło 4 miljardy weksli zagranicznych. Ostateczne wyjaśnienie co do źródła największej części tych weksli daje nam natomiast pogląd na stosunki ogólno-finansowe, jakie Francję już przez wiele lat przed wojną łączyły z zagranicą.

Dochody Francji, będącej wówczas w stosunkowo daleko większej mierze niż dziś bankierem całego świata, pochodzące z licznych kapitałów francuskich, umieszczonych we wszystkich prawie państwach Europy oraz wielu krajach zamorskich, wynosiły około roku 1871—600 do 700 mil. fr. rocznie. Dalej obliczano zyski z ruchu podróżnych, przybywających z zagranicy tak licznie do „stolicy świata" i wydających tu swe znaczne nieraz dochody, na poważną sumę 200—300 mil. fr. W trzyletnim okresie po wojnie mogła zatem Francja z tych źródeł uzyskać łatwo około 2 i pół miljarda franków, które też stanowią istotnie najważniejszą podstawę, umożliwiającą jej tak szybkie spłacenie kontrybucji. Sprzedaż niektórych zagranicznych papierów wartościowych — liczebnie oczywiście nieuchwytna, lecz występująca wówczas w związku z subskrypcją pożyczek francuskich zupełnie wyraźnie — uzupełniała powyższą sumę, pochodzącą z procentów i zysków Francji, do wysokości, jakiej suma odszkodowania wymagała.

To też, streszczając swe parlamentarne sprawozdanie o spłaceniu kontrybucji wojennej, wyraził się Say, że całą tę operację finansową można sobie przedstawić w ten sposób, jakgdyby rząd francuski wysłał do Berlina 5 miljardów franków swej pożyczki państwowej, a obywatele Francji posyłali tamże swe oszczędności i dochody w celu zakupienia za nie owych pożyczek własnego kraju, podobnie jak dawniej — a możemy dodać: i później — przekazywali swe kapitały do Ameryki, Włoch, Austrji lub Turcji, aby nabywać renty, obligacje kolejowe i inne papiery wartościowe tych państw.

W sprawie ustalenia słownictwa spółdzielczego.

Spółdzielczość nasza — tak jak całe życie ekonomiczne naszego kraju — przechodzi z powodu wojny ostre przesilenie. Wszyscy jednak wierzymy, że po tem przesileniu nastąpi jeszcze bujniejszy jej rozkwit. Rozszerzy się zakres działania spółek, zjawi się potrzeba stosowania nowych, ulepszenia dawnych czynności. W związku z tem powstaje konieczność badania obecnego stanu spraw spółdzielczych i dążenia już teraz do tego, ażeby pozbyć się szkodliwych, obcych duchowi naszemu naleciałości, które tamowały rozwój naszych organizacji spółdzielczych lub skierowywały je na niewłaściwe tory.

Mamy tu na myśli stworzenie polskiego prawodawstwa spółdzielczego, usunięcie z organizacji spółdzielczych sztucznych przegródek, a natomiast ujęcie całej spółdzielczości w ramy właściwe, odpowiadające potrzebom naszego życia. Jednem słowem dążymy do stworzenia spółdzielczości naprawdę polskiej.

Ale jeżeli treść wewnętrzna naszej spółdzielczości będzie inna, to niech i szata zewnętrzna — słownictwo spółdzielcze — dostroi się do tej treści.

Prof. Aleksander Brückner w wydanej niedawno pracy „Walka o język" pisze:

„Czyż pora rozprawiać o słowniku właśnie, gdy cały świat, wzruszony w posadach, zawaleniem grozi? gdy niepewność, bole i straty najdotkliwsze coraz nami miotają? Zamiast odpowiedzi wprost zobaczmy, co się obok nas dzieje. Walczą niemcy z całym przeciw nim sprzysiężonym światem na zewnątrz, a na wewnątrz z głodem i brakiem wszelkich potrzeb, od skóry i kruszców począwszy; mimo to wytoczyli walkę i trzeciemu nieprzyjacielowi, językowi własnemu, o ile go obce naleciałości zeszpeciły. W okresie najstraszliwszej i najcięższej walki o prosty byt bieżą w takie zawody o czystość językową nie jacyś Skoblowie, Waliccy, Blizińscy, nie jakieś jednostki zacietrzewione, narażające się na ośmieszenie ogólne, lecz władze same wojskowe i cywilne, do niedawna najpewniejsze ostoje wszelakiej cudzoziemszczyzny. Poczta i koleje zwalczały ją już rychlej, ale niezbyt wytrwale ani ogólnie; wprowadziły np.: „frei" zamiast „franco", „einschreiben" zamiast „recommandieren", „Bahnsteig" zamiast „Perron", „Abteil" zamiast „Coupé"; teraz jednak wzięto się do rzeczy głębiej, korzystając z podniecenia narodowego. Policja wydała w porozumieniu ze związkiem, oddającym się zawodowo

„oczyszczaniu" języka ze śmieci, spis wyrazów z życia przemysłowego i kupieckiego, wytłomaczonych na niemieckie; groziła niepoprawnym grzywnami; zastanawiała się nawet jakiś czas np. nad zniemczeniem „fryzjera" i polecała przynajmniej pisownię niemiecką obcej nazwy: „frisör" nie „friseur". Sejm Rzeszy zarzucił stanowczo budżet, rozprawia tylko o „Haushaltung"; dzienniki nie znają redakcji ani honorarjum, mają natomiast „Schriftleitung" i „Ehrensold" (oba słowa wcale niezręczne); w teatrze niema już „Regie", jest tylko „Spielleitung"; zamiast adresów podają „Briefaufschrift"; wojskowość usunęła wyrazy „militärisch", pisze „Heeressache", a w doniesieniach z pola walki używa „Reiterei" zamiast „Kavallerie", „funken" zamiast „telegraphieren" i t. d.".

Nasze słownictwo spółdzielcze ma dużo wyrazów obcych, pozatem zaś w trzech naszych dzielnicach: w Kongresówce, w Galicji i w Poznańskiem słownictwo spółdzielcze nie jest jednolite, a nawet — w zależności od trzech dotyczących spółdzielczości prawodawstw: rosyjskiego, austrjackiego i niemieckiego — powstały dla samych organizacji spółdzielczych różne nazwy: w Kongresówce np. zrzeszenia spółdzielcze drobnego kredytu udziałowe nazywano towarzystwami pożyczkowo-oszczędnościowemi (ssudo-sbieregatielnyja towariszczestwa), takież zaś zrzeszenia bezudziałowe — towarzystwami kredytowemi (kreditnyja towariszczestwa). Nazywano także zrzeszenia te, zarówno udziałowe jak i bezudziałowe, kasami pożyczkowo-oszczędnościowemi lub kasami pożyczkowemi. Pozatem, jak wiadomo, mamy w Kongresówce inny typ zrzeszeń kredytowych spółdzielczych: towarzystwa wzajemnego kredytu oraz kasy przemysłowców. W Galicji stowarzyszenia kredytowe systemu Schultzego z Delitsch — odpowiadające mniej więcej towarzystwom wzajemnego kredytu w Kongresówce — nazywano towarzystwami zaliczkowemi, bankami zaliczkowymi lub kasami zaliczkowemi, niekiedy towarzystwami wzajemnego kredytu, zrzeszenia zaś kredytowe systemu Raiffeisena — odpowiadające towarzystwom drobnego kredytu w Kongresówce — noszą nazwę „spółek oszczędności i pożyczek". W Wielkiem Księstwie Poznańskiem zrzeszenia spółdzielcze czy to kredytowe (banki ludowe, banki pożyczkowe), czy też inne gospodarcze („Rolniki", „Kupcy") nazywane są ogólnie spółkami.

W ostatnich czasach w Kongresówce, tak co do ujednostajnienia nazw zrzeszeń kredytowych spółdzielczych, jak też co do usunięcia ze słownictwa spółdzielczego obcych naleciałości i co do wprowadzenia właściwszych określeń zrobiono dużo.

To też coraz częściej zamiast kooperacji spotykamy spółdzielczość [1]) lub spółkarstwo. Zaczynamy już również nazywać wszystkie stowarzyszenia spółdzielcze pieniężne różnych typów — spółkami pieniężnemi. Zamiast dawnego „członka“ spółki kredytowej przyzwyczajamy się do odpowiedniejszej nazwy: uczestnik lub udziałowiec. Również wiele słów polskich z dziedziny ogólnego mianownictwa kupiecko-bankowego, zastępujących słowa obce, zyskuje coraz częściej prawo obywatelstwa w organizacjach spółdzielczych, że wymienimy: stan czynny (zamiast aktywa), stan bierny (zamiast passywa), skarbiec, skarbnik (zamiast kasa, kasjer), księgowy (zam. buchalter), wierzyciel (zam. kredytor), czynności np. pośredniczące (zam. operacje np. pośredniczące), pozostałość (zam. saldo), przedstawiciel (zam. reprezentant) i t. d.

To jednak dopiero początki i do całkowitego ujednostajnienia słownictwa spółdzielczego oraz zupełnego oczyszczenia z obcych naleciałości jeszcze daleko, tak np. dla „kooperatysty“ nie mamy dotąd odpowiedniej polskiej nazwy; pozostaje ciągle „kooperacja spożywcza“ (mówimy spółdzielczość kredytowa“, nie używamy jednak „spółdzielczość spożywcza“). Jest także sporo wątpliwości, np. czy statut, czy ustawa? Czy zebranie walne, czy ogólne? Czy przewodniczący, czy marszałek (ogólnego zebrania) i t. d.?

Poruszyłem obecnie sprawę słownictwa spółdzielczego jedynie, ażeby zwrócić uwagę czynników odpowiednich, że i tą sprawą trzeba obecnie się zająć, i pragnąłbym, aby niniejsza moja notatka przez czytelników *Siły* w takiem tylko znaczeniu była przyjęta.

Zdaje mi się, że, nie zwlekając, należy wyłonić komisję z przedstawicieli organizacji, opiekujących się spółdzielczością w trzech naszych dzielnicach, która to komisja, przy pomocy przybranych specjalistów w dziedzinie językoznawstwa polskiego, zajęłaby się tą sprawą.

St. Mitraszewski.

Od Zarządu Praktycznych Kursów Kooperacji im. St. Kierbedzia w Ołtarzewie otrzymujemy, z prośbą o umieszczenie w Sile, *następujący komunikat w sprawie nowego kursu kooperacji:*

„Z dniem 15 lutego 1918 roku kończą się wykłady dla pierwszego kompletu słuchaczów kursów. Następny kurs rozpocznie się 1 marca i będzie trwał do 30 czerwca. Skracając

[1]) Należy jednak ustalić: spółdzielczość czy współdzielczość. Mieliśmy dotąd Komisję Współdzielczą i Bank Towarzystw Spółdzielczych.

okres trwania nauki, nie chcielibyśmy obniżać jej poziomu. Z tego powodu przygotowanie wymagane jest nieco wyższe, mianowicie:

1) Z języka polskiego:
   a) biegłe czytanie, połączone z poprawnym opowiadaniem treści przeczytanego;
   b) poprawne wysławianie się na piśmie;
   c) z gramatyki: rozróżnianie części mowy i głównych części zdania.

2) Z arytmetyki: znajomość czterech działań arytmetycznych z liczbami wielorakimi.

3) Z geografji:
   a) początkowe wiadomości z geografji fizycznej;
   b) znajomość map: części świata, oceany, państwa Europy i ich stolice, główne miasta handlowe; główne miasta i rzeki ziem polskich.

Kandydaci poddani będą egzaminowi; o przyjęciu decydować będzie stopień przygotowania. Liczba miejsc na kursach jest ograniczona (maksimum 50), przeto pierwszeństwo mieć będą słuchacze lepiej przygotowani. Z pośród lepiej przygotowanych uwzględniani będą przedewszystkiem kandydaci z praktyką w stowarzyszeniu spożywców, oraz stypendyści stowarzyszeń.

Egzaminy wstępne odbędą się 1 i 2 marca; 3-go odbędą się oględziny lekarskie; 4-go rozpoczną się wykłady.

Program kursów obejmuje przedmioty następujące:

1) język polski i korespondencję,
2) arytmetykę ogólną i handlową,
3) rachunkowość stowarzyszenia spożywców,
4) geografję ogólną i geografję ziem polskich (ze specjalnym uwzględnieniem geografji ekonomicznej),
5) towaroznawstwo,
6) kooperację: a) teorję, b) organizację, c) historję, d) statystykę,
7) handel, ogólne wiadomości o prawie handlowym i spółdzielczym,
8) gospodarkę (ekonomję) społeczną,
9) historję Polski,
10) hygjenę,
11) kaligrafję.

W okresie trwania nauki słuchacze będą praktykowali w sklepie, magazynach, internacie i bursie kursów.

Podania o przyjęcie, napisane samodzielnie i własnoręcznie, należy przysyłać jaknajwcześniej, najdalej do dnia 1 lutego 1918 r. pod adresem:

Praktyczne Kursy Kooperacji w Ołtarzewie, gm. Ożarów, p. Warszawa.

W podaniu winno być wymienione:

1) imię i nazwisko, 2) wiek, 3) dokładny adres pocztowy i telegraficzny, 4) gdzie i jak długo kandydat pobierał naukę, 5) czy praktykował w sklepie stowarzyszenia spożywców, gdzie i jak długo, 6) czym się trudni obecnie, 7) czym trudnią się rodzice.

Do podania należy dołączyć:

1) metrykę urodzenia, 2) świadectwo lekarskie o stanie zdrowia, 3) list polecający od zarządu miejscowego, względnie najbliższego w okolicy, stow. spoż., lub innej organizacji o charakterze społecznym, 4) krótki życiorys własny.

Na kursy przyjmowana będzie młodzież męska w wieku od lat 18 do 30.

Opłata za utrzymanie w internacie (nauka bezpłatna) ustalona została na marek 4 dziennie. *Należność za internat za 4 miesiące w sumie marek 480 pobierana będzie zgóry przy zapisach.* Prócz tego każdy słuchacz wpłaci tytułem udziału do sklepu przy kursach marek 20, które będą mu zwrócone z chwilą ukończenia kursów.

Kandydaci, którzy w odpowiedzi na podanie otrzymają od Zarządu Kursów wezwanie do przyjazdu, obowiązani są stawić się do Ołtarzewa dnia 28 lutego i przywieźć ze sobą:

Ubranie i obuwie na zmianę, poduszkę, kołdrę, siennik, dwie poszewki na poduszkę, dwie podpinki pod kołdrę, cztery pary bielizny, cztery ręczniki, sześć par skarpetek, dwanaście chustek do nosa; bielizna winna być znaczona.

Należy zawczasu poczynić starania o uzyskanie przepustki na przejazd i prawa pobytu na kursach.

Do Ołtarzewa dojeżdża się koleją kaliską do stacji Ożarów, skąd półtora kilometra do zakładu.

*
* *

Trzeci z kolei kurs, który rozpocznie się 1-go września 1918 r., projektujemy przeznaczyć dla młodzieży żeńskiej, o ile zgłosi się odpowiednia liczba kandydatek. Zgłoszenia należy nadsyłać możliwie zaraz i nie później niż do dnia 1-go czerwca 1918 roku. Program nauki, warunki przyjęcia i pobytu na kursach takie same, jak wyłuszczone w niniejszym komunikacie". (=) *Zarząd Kursów.*

Ostatnie wydawnictwa.

Wyszła z druku mała broszurka p. Józefa Moczulskiego p. t. *„o kooperatywach robotniczych"* (Bibljoteczka robotnicza L. 8). Autor stoi na stanowisku nawskroś robotniczo-klasowem, wobec czego, oczywiście, „klasa robotnicza jest najbardziej narażona na wyzysk spekulantów", „lud roboczy winien dźwignąć instytucje własne", i one właśnie powinny być „jasne, czyste, sumienne i uczciwe". „Bezładna wytwórczość kapitalistyczna nie ma na celu interesów i wytwórców i spożywców, tylko wyłącznie zysk właścicieli". A więc ponieważ „rzeźnik, piekarz, młynarz, kupiec, sklepikarz cały swój majątek czerpią z robotnika", robotnik się organizuje — ztąd kooperatywa, uspołecznienie produkcji i wymiany dóbr, a wreszcie wyzwolenie ludu pracującego z ucisku kapitalizmu.

Sprawa robotnicza (jak zwykle w pracach o charakterze agitacyjnym) znajduje rozwiązanie dosyć proste i ponętne, a „niepodległa Polska Ludowa dokona na tem polu wielkich zdobyczy i dorówna innym krajom".

„Któż więc najbardziej powinien dbać o rozwój kooperatyw? Robotnicy. Oni to większą część swego zarobku codziennego wydają na wyżywienie siebie i rodzin... oni to muszą spożywać, zamiast produktów zdrowych najróżnorodniejsze falsyfikaty".

Wielki Boże, jakże dokumentnie sami kapitaliści-sklepikarze przejadają dziś całe swoje zarobki! A jakie wspaniałe falsyfikaty spożywa całe grono pośredników - wyzyskiwaczy, literatów, urzędników, techników, a nawet fabrykantów i osławionych kamieniczników warszawskich!

Możeby tam jaki paskarz, przy szczęśliwej protekcji, jeszcze zaznał smaku towaru niezafałszowanego. Ale co nam, to już autor wydziwia niesłusznie.

Trafną uwagę czyni autor, że ruch ten (kooperacyjny, kooperatywny lub kooperatystyczny — co kto woli) wzmógł się w ostatnich czasach, ale nie pogłębił się dostatecznie.

Nie pogłębił się, bo to, co widzimy w ostatnich czasach, nie jest naturalnym wynikiem rozwoju stosunków robotniczych, czy mieszczańsko - inteligenckich, czy nawet kapitalistycznych. Wojna stłacza nas wszystkich w kupę i wytwarza pozory kooperacji. Pozory te prysną, jak tylko zniknie twardy mus, jak tylko powróci możność łatwiejszego wytwarzania, przewozu i nabywania. Dzisiejsze pseudo-kooperatywy powstają nie „pomimo" trudności w zdobywaniu towarów, jak autor twierdzi, lecz właśnie „z powodu" owych trudności.

Zachęcając do zakładania stowarzyszeń spożywców, autor niewiadomo dla czego twierdzi, że „udziały muszą być nie wielkie, najwyżej wynosząc 12.50 mk., a wpisowe 1.25 mk.". Można walczyć z wielkością kapitału, ale cudzego; swój kapitał, osobliwie w dzisiejszych czasach niesłychanej drożyzny, trzeba gromadzić możliwie duży, czy to w spółkach kapitalistycznych, czy proletarjackich, bo tylko duży kapitał daje widoki wyzwolenia tak klasowego, jak narodowego.

Szkoda, że autor, rzucając różne liczby, nie trzymał się jednej waluty, lecz posiłkuje się kolejno rublem, marką, frankiem i koroną. To utrudnia porównywanie.

Zresztą broszurka jest napisana z temperamentem, przejrzyście, pomimo krótkości daje całokształt zjawiska i, jako środek agitacyjny, ma swoją wartość.

Loterja, jako źródło dochodów państwowych lub społecznych, należy do tych przedsiębiorstw, które nigdy nie miały, ani mieć nie będą wśród myślącego ogółu bezwzględnych zwolenników; w sądach o niej jedni potępią ją bez zastrzeżeń z uwagi, że niema takiego położenia państwa czy gminy, któreby uprawniało do korzystania z środków, wyzyskujących żądzę niezasłużonych zysków; inni godzić się z nią będą, jako ze złem koniecznem, które znosić trzeba w czasach, gdy odwoływanie się do lepszych stron ludzkiej natury pozostaje bez wyniku. W tym względzie loterja ma pewne podobieństwo do innych źródeł dochodów państwowych, również zasługujących na potępienie z zasadniczych względów, a jednak obficie zasilających kasy państw. Wszak człowiek i jego dobro winny być celem ostatecznym zarządzeń państwowych i społecznych; wszystko przeto, co jego, — a przezeń i społeczności — zdrowie fizyczne czy moralne na szwank naraża, winno być wykreślone z gospodarki społecznej. — Czyż tak jest w istocie? czyż państwo z konieczności nie ciągnie olbrzymich dochodów z podatków pośrednich, nakładanych np. na tytoń i wódkę, które napewno nikomu zdrowia nie przysporzyły, a iluż wpędziły do grobu? Niestety, ciągnie i ciągnąć będzie musiało pono długo jeszcze, a do zupełnej zgodności z oderwanemi zasadami bezwzględnej korzyści jednostki i ogółu nie dojdzie bodaj nigdy, jak nie dojdzie do pełni wysokiego ideału etycznego człowiek pojedyńczy.

Natomiast dążyć do takiego ideału, do zgodności z zasadą musi i człowiek i społeczność; to też, przypatrując się temu uprawianiu gry na ludzkich namiętnościach w życiu zbiorowem, widzimy, że spotyka się ją w mniejszym zakresie

tam, gdzie społeczeństwo czy państwo jest zamożniejsze i przytem kulturalniejsze, jako też wtedy, gdy czasy są normalne; wzmaga się zaś ona w społecznościach o małym poziomie kulturalnym oraz w chwilach przełomowych, gdy wysychają inne źródła dobrobytu jednostek i ogółu. — A więc Francja, Anglja, Belgja, Szwecja, Szwajcarja, wreszcie Stany Zjednoczone kasują u siebie loterję (przeważnie w I-ej połowie XIX w.); zaś Rosji nie udaje się urzeczywistnić idealnych porywów do wyrugowania alkoholu z życia, a podatku od alkoholu z systemu podatków państwowych. Z drugiej strony mają tu wpływ i rozmiary potrzeb: żadne z państw nie mogło dotąd zrzec się korzystania z poborów od alkoholu, a małe zrzeszenia, np. spożywcze stowarzyszenia spółdzielcze mogły już sobie pozwolić na skasowanie w swych sklepach wyszynku wódki, poświęcając dla donioślejszych, na dalszą metę obliczonych korzyści społecznych doraźny stosunkowo znaczny zysk ze sprzedaży tego artykułu.

Wracając do bliższego tematu, przypomnimy przedewszystkiem, że loterja klasyczna Królestwa Polskiego pod rządem rosyjskim pozostawiła po sobie wśród naszego oświeconego ogółu bardzo smutną pamięć. Prócz wad, właściwych sobie z samej istoty rzeczy, miała ona inne złe strony, zależne od kierunku, nadanego jej przez rosyjski zarząd loteryjny: nie dbając o dobro ludności polskiej, zarząd ten przez szpary patrzał na demoralizację, jaka powstawała wskutek niesumienności kolektorów i oddawania losów — których liczba była zbyt mała w stosunku do zaludnienia kraju — w ręce żydów-spekulantów; rządził się polityką popierania rosjan przy wyborze kolektorów; wreszcie dochody z loterji szły na cele Polsce obce, a po części nawet wrogie.

Tem trudniejsze było położenie Rady Głównej Opiekuńczej, gdy po wyczerpaniu się innych źródeł pomocy społecznej zmuszona była uciec się do urządzania loterji, aby podołać wymaganiom, wynikającym z wzrastających wciąż potrzeb kraju. Z jednej strony zła opinja dawnej loterji, z drugiej współzawodnictwo innych stowarzyszeń społeczno-dobroczynnych, również z konieczności uciekających się do loterji, wysunęły dla Rady na pierwszy plan potrzebę zdania sobie i społeczeństwu sprawy z niezbędności korzystania z loterji, ustalenia zasad, jakich ściśle trzymać się przytem należy, wreszcie zwrócenia uwagi władz polskich na niepożądane zjawiska, powstające na tle wciąż nowych przedsiębiorstw loteryjnych.

W związku z tą potrzebą zjawiły się dwie prace: p. Ignacego Balińskiego p. t. „*Loterje publiczne w Polsce*“, szkic

historyczny, i p. Wacława Paszkowskiego p. t. *„Loterja i ład społeczny“*; prócz tego w listopadzie r. b. wystosowano memorjał do władz polskich w sprawie handlu losami loteryjnymi i w sprawie stanu przedsiębiorstw loteryjnych u nas. Na zasadzie tych trzech prac można wyrobić sobie dość dokładne pojęcie o stającej się u nas coraz aktualniejszą sprawie loterji, wobec czego pragniemy dać swym czytelnikom krótkie ich streszczenie.

P. Baliński zaczyna od stwierdzenia niesłuszności zarzutu, jakoby Polacy byli dotknięci szczególniejszem zamiłowaniem do hazardu. Zdaniem autora, „bynajmniej nie trzymaliśmy ani nie trzymamy jakowegoś smutnego pierwszeństwa w tej słabości ludzkiej“, a „lud wiejski polski wykazuje raczej daleko mniejszą żyłkę do hazardu, niż inne“. Polacy naśladowali i w tym względzie obce wzory, które przytem przedostały się do nas względnie późno; linja rozwoju loterji była w Polsce ta sama, co i gdzieindziej: zaczęło się od najszkodliwszej loterji liczbowej (genueńskiej), która ustąpiła potem mniej rujnującej loterji klasycznej. W sposobach prowadzenia przedsiębiorstwa widzimy z początku oddawanie go osobom prywatnym drogą koncesji lub w dzierżawę, potem ujęcie go przez rząd z coraz ściślejszem przestrzeganiem monopolu skarbowego. Pierwszą loterję liczbową urządził za zezwoleniem sejmu w r. 1769 margrabia de Croza, po nim obejmowali ją: bankier Tepper, Kahl, Zoghoer, Piotr Blanc, lecz żaden z nich nie wywiązywał się należycie ze swych zobowiązań. Z tych względów w r. 1787 Komisja skarbowa zorganizowała loterję liczbową pod własnym zarządem („Dyrekcją“) i od tego czasu przedsiębiorstwo istniało, jako skarbowe, do 1839 r. włącznie, kiedy skasowano je, jako wywierające „wpływ szkodliwy na moralność klasy uboższej i przemysłowej“. — Loterja liczbowa składała się z 90-ciu numerów kolejnych, z których w każdem ciągnieniu wyciągano 5; gracz kusił szczęście, zgadując jeden, dwa, lub kilka z pięciu numerów. Wysokość wygranej zależała od wielkości stawki i ryzyka: przy ekstrakcie prostym (zgadywaniu jednego numeru bez oznaczania kolejności jego wyjścia) była 14 razy większą od stawki (dowolnej), przy t. zw. terno (zgadywaniu trzech z pięciu numerów) — 4800 razy większą. Czysty zysk z loterji wynosił w r. 1788 — 28,500 złp., za Królestwa Kongresowego 600,000 złp. rocznie.

Loterja „klasyczna“ (autor uważa słusznie, że więcejby jej przystała nazwa „klasowej“, ale godzi się z terminem „klasyczna“, który nawet w aktach prawodawczych stale jest używany) dobrze znanego u nas systemu jest mniej kosztowną

i mniej ryzykowną od loterji genueńskiej. Pierwszy raz urządzono ją w r. 1748 na dokończenie budowy kolegjum pijarów i szpitala Dzieciątka Jezus w Warszawie, potem spotykamy się z nią w r. 1808, odkąd przetrwała już prawie bez przerwy do r. 1915; ogółem odbyły się 204 loterje (z obliczenia czasu wypadłoby ich 214, gdyż odbywały się dwa razy do roku, lecz było 10 przerw przeważnie z powodów politycznych w latach 1813 — 1815, 1831, drugiem półroczu 1864 r. oraz w r. 1840 z powodu bankructwa przedsiębiorcy). Aż do r. 1862 loterję klasyczną oddawano w dzierżawę (ściślej w administrację poręczającą); — w r. 1861 weszła na porządek dzienny sprawa zreformowania przedsiębiorstwa. Rada Administracyjna była za całkowitem zniesieniem loterji, lecz natrafiła na opór władz petersburskich, które dążyły do utrzymania jej nadal i wypuszczania w dzierżawę; wywalczyć zdołała tylko, że od r. 1863 loterję wzięto w bezpośrednią administrację Skarbu Królestwa, co wpłynęło na zwiększenie dochodu z przedsiębiorstwa.—Najgorszy kierunek prowadzenia loterji widzimy od 1886 r., t. j. od objęcia zarządzania urzędem loteryjnym przez naczelnika warszawskiego kantoru Banku Państwa: wtedy dochód zaczęto przelewać do ogólnych funduszów skarbu państwa i do zasadniczych ujemnych cech hazardu dołączyły się wady uboczne, jak spekulacja losami ze strony niesumiennych kolektorów i handlarzy, podnoszenie cen biletów ponad nominalne, faworyzowanie rosjan przy rozdawaniu kolekt. Od r. 1890 warszawski oddział Czerwonego Krzyża wyjednał na swoje — znane naszemu ogółowi — cele dodatkowy pobór w wysokości 36 kop. od całkowitego losu do każdej klasy.

Dochód Skarbu z loterji klasycznej, naogół mniejszy, niż z liczbowej, wynosił rocznie: w latach 1808—1818 po 7500 — 8000 rb., w latach 1851 — 1862 po 122.650 rb., w r. 1863, po przejściu loterji pod bezpośredni zarząd Skarbu 128.000 rb., wreszcie w ostatnich latach jej istnienia wskutek powiększenia nominalnej ceny losów doszedł do 275.000 rb. — Loterje zagraniczne były przez prawo surowo wzbronione, jednak przemycanie miało miejsce i przybierało tem większe rozmiary, im mniej przy zwiększaniu się ludności Królestwa liczba losów loterji klasycznej odpowiadała zaludnieniu kraju.

Po wzmiance, że w Galicji operują loterje państwowe austrjackie: liczbowa i klasowa, a w Poznańskiem od r. 1810 tylko klasyczna, p. Baliński przechodzi do szczegółowego opisu loterji dobroczynnych, urządzanych po r. 1915 przez Radę Główną Opiekuńczą. Pierwsza — jednorazowa — liczyła 200.000 biletów po 10 m. 30 fen. Rozegrano ją w paździer-

niku 1916 r. — W r. 1917 urządzono dwie loterje klasyczne (5-ioklasowe): jedną o 30,000 losów po rb. 12, drugą o 42.000 losów po 32 mk. Dochód dla Rady Głównej Opiekuńczej z każdej z loterji klasycznych wynosił 17% sum, osiągniętych za losy, i był, jak i z jednorazowej, przeznaczony dla ubogiej ludności kraju. — P. Baliński kończy swą pracę wnioskami, że, jeżeli w Polsce loterję, to „malum necessarium“, ze względu na szczupłość dochodów państwa utrzymać wypadnie, to, licząc się z najmniejszą szkodą dla ludności a największym zyskiem dla skarbu, należałoby urządzać jedynie loterję klasyczną, bezpośrednio przez właściwy urząd państwowy zarządzaną, z zachowaniem przywileju i monopolu dla skarbu, t. j. z wyłączeniem wszelkich loterji zagranicznych, jak i krajowych pieniężnych, tudzież totalizatora. Od urzędu loteryjnego wymagać trzeba będzie, prócz bezwzględnej sumienności i uczciwości, liczenia się z warunkami kraju, w szczególności ciągłego przystosowywania liczby losów do zaludnienia oraz baczenia, aby żadne inne loterje dostępu do kraju nie miały.

Cokolwiek inaczej ujął sprawę p. Wacław Paszkowski, organizator i kierownik dyrekcji loterji Rady Głównej Opiekuńczej. Z historji loterji u nas i w innych krajach, ujętej z konieczności bardzo zwięźle, autor pragnie ustalić, jakim być winien należyty pogląd na tę sprawę. I on przeto widzi jasno wszystkie złe strony loterji, uznaje ją jedynie jako zło konieczne, jako niedający się niekiedy zastąpić czem innem środek zasilenia skarbu państwa nadzwyczajnymi wpływami,— lecz w rozwinięciu tematu dużo uwagi poświęca warunkom należytego technicznego postawienia sprawy. We wnioskach nie różni się zresztą od p. Balińskiego: jego zdaniem również loterja, jeśli już ma być, winna być jedna na jednem terytorjum, z przywilejem i monopolem — co do formy tylko klasyczna, co do techniki — ma być pod zarządem państwa z wyłączeniem wszelkiej *zachęcającej* reklamy i obnośnego handlu; cena losu winna być nie niższą od 150 mk. za 5 klas, aby nie wciągać do gry uboższych klas ludności. Specjalną wagę autor przywiązuje do sprawy kolekty. Kolektor winien rozumieć przewodnie idee urzędu loteryjnego i współdziałać z nim, aby o ile możności nie zwiększać złych wpływów loterji na ludność; ma być zamożny, aby mógł z własnych funduszów, bez zapożyczania się i tracenia przez to niezależności wpłacić kaucję; wreszcie ma być handlowcem, aby odpowiednio postawił sprzedaż losów. Loterja bowiem może być i bywa często co do swego celu przedsięwzięciem dobroczynnem; co do techniki jednak musi być urządzona według zasad handlu, oczywiście z uwzględnieniem swych cech swoi-

stych (np. unikania zbytniej reklamy). Surowo więc potępia p. Paszkowski powierzanie sprzedaży losów za czasów rosyjskich różnym zubożałym wdowom, które, nie mając kwalifikacji materjalnych, ani fachowych, oddawały sprawę ryczałtem za mizerne wynagrodzenie nieuczciwym pośrednikom-żydom. Bardzo ciekawe są przytoczone w broszurze dane statystyczne, z których wynika między innemi, że wobec rozpowszechnienia w biednym naszym kraju licznych loterji krajowych i zagranicznych wypadają u nas 33 losy na 1000 mieszkańców, gdy w Niemczech, najobficiej w losy zaopatrzonych, zaledwie 13,5 (w Holandji zaledwie 5,2 losu). W końcu autor, zdający sobie całkowicie sprawę z ujemnego wpływu loterji, wyraża nadzieję, „że w nieco dalszej przyszłości, gdy stan ekonomiczny naszego kraju dojdzie do równowagi, gdy wśród wszystkich warstw ludności zapanuje dobrobyt, a umysły obywateli pochłonie radosna praca, Skarb Państwa, oparty na mocnych podwalinach gospodarczego bytu, będzie mógł się wyrzec dochodu z loterji, a wówczas instytucja ta zostanie na zawsze skasowana“.

Na powyżej wyłożonych przesłankach opiera się memorjał Rady Głównej Opiekuńczej. I on podkreśla ujemny wpływ loterji wogóle, a zbytnie rozpowszechnienie różnego rodzaju loterji u nas w kraju, zwracając się w konkluzji do władz polskich, aby

1) wstrzymały wydawanie nowych pozwoleń na loterje pieniężne,

2) wydały zakaz rozpowszechniania loterji zagranicznych,

3) utrzymały jedną loterję ogólnokrajową, odpowiadającą pod względem formy, wielkości i sposobu rozpowszechniania normom, gwarantującym ład i ukrócenie wyzysku publiczności.

Na zakończenie jedna uwaga: p. Paszkowski nazywa racjonalnie urządzoną loterję poważną „placówką“ skarbowości polskiej, a Rada Główna Opiekuńcza w memorjale wzmiankuje, że pierwsza po wyjściu rosjan zajęła opuszczoną „placówkę“. Przy całem uznaniu dla działalności niezmiernie pożytecznej instytucji zaznaczymy, że określenie „placówka“ nie wydaje nam się w zastosowaniu do loterji właściwem, tem więcej, że i Rada Główna Opiekuńcza i p. Paszkowski zupełnie słusznie widzą w loterji jedynie „malum necessarium“. *K-a.*

Nakładem Związku Rewizyjnego Polskich Stowarzyszeń rolniczych wyszła broszura pod tytułem: *„Zestawienie bilansów w stowarzyszeniach pożyczkowych*”, napisana przez P. Załuskiego.

Treść podzielono na cztery działy: 1) uzgodnienie książek i zrobienie inwentarzy, 2) kapitalizowanie procentów od wkładów, 3) zestawienie zamknięcia rachunkowego, czyli bilansu i 4) zamiana rachunków na inną walutę. Przy omawianiu użytkowania poszczególnych rubryk księgi głównej autor uwzględnił wzory dawnych ksiąg rachunkowych obok ksiąg nowych, wydanych przez Związek; dzięki temu oraz dzięki obfitości *praktycznych* wskazówek praca p. Załuskiego może oddać rzetelną przysługę rachmistrzom przy zestawianiu bilansów, pomimo pewnych nieścisłości w rozumowaniu lub co najmniej w zewnętrznem wyrażeniu myśli (jakoby, np. dopisywanie procentów do wkładów zwiększało środki obrotowe towarzystw str. 9).

Szkoda, że język broszury nie jest wolny od usterek, a nawet poważnych błędów („gdy... *te* czyste zyski zebranie nie będzie rozpraszało str. 24"), a korekta pracy jest niedbała. Nie należałoby również upowszechniać określeń cudzoziemskich, zwłaszcza, skoro się ma odpowiednie polskie, a przynajmniej z polska brzmiące („konta", „księgi kontowe", zamiast „rachunki", „księgi szczegółowe" i t. p.).

Z rynku pieniężnego.

Przez cały grudzień cena rubli trzymała się prawie na jednakowym poziomie, a mianowicie: 177½ m. za 100 rubli w banknotach pięciusetrublowych i 209 — 208 m. za setki, ma się rozumieć, zupełnie nowe, nieuszkodzone. Pod wpływem pierwszych wiadomości o rozpoczęciu rokowań pokojowych cena pięciusetrublówek zaczęła się podnosić i doszła do 185½ m. Zjawisko to było poniekąd słuszne, ponieważ po otwarciu komunikacji z Rosją różnica pomiędzy banknotami pięciusetrublowymi a setkami byłaby nonsensem. W obecnych jednak czasach najlogiczniejsze rozumowania zawodzą: pięciusetrublówki po krótkim czasie powróciły do poprzedniego kursu: 177 — 178 m. Ubiegły miesiąc wytworzył świeżą anomalję w naszych stosunkach pieniężnych, a mianowicie różniczkowanie pięciusetrublówek na dwie kategorje: czerwone — starszej emisji i białe — późniejszej. Podczas gdy na ostatnie, choćby najzupełniej nowe, trudno było znaleźć nabywców, banknoty czerwone były poszukiwane, przyczem płacono za nie o 2 m. więcej niż za białe. Łatwych i chętnych nabywców miały również banknoty drobne, ale tylko zupełnie nieużywane, w tak zwanych cegiełkach; płacono za nie tak jak w miesiącu poprzednim o 2½ do 3 m. więcej niż za setki.

Cena koron w grudniu stale podnosiła się: z 60 m. za 100 koron doszła do 63 m. (3 stycznia 63½ m.).

Na rynku papierów procentowych panowało duże ożywienie, przyczem obracano większemi sumami. Usposobienie dla papierów przez cały czas było dobre, lecz ostatniego dnia osłabło.

4½% Listy Ziemskie ze 192 m. podniosły się początkowo do 200 m., później jednak kurs spadł do 195 m. skutkiem tego, że Towarzystwo Ziemskie postanowiło wypłacać za grudniowy kupon takimi rublami, jakimi otrzymuje raty, a więc uszkodzonymi. Dopiero po terminie płatności kuponu obroty ożywiły się znowu i kurs listów podniósł się do 202 m., obniżając się w końcu miesiąca do 200 m. (3 stycznia 199 m.).

4% Listy Ziemskie w miesiącu sprawozdawczym również cieszyły się dość znacznym pokupem i podobnie jak 4½%-we zyskały w cenie: ze 165 m. podniosły się w połowie miesiąca do 175 m., później nieco osłabły, zaś w końcu grudnia płacono za nie 173—172 m.

Największych obrotów dokonywano 5% L. Z. m. Warszawy. Chwilami pokup był tak duży i zapotrzebowanie tak znaczne, że brakowało na rynku materjału. To też kurs ze 171 m. szybko wzniósł się do 177 m., a następnie do 185½ m., lecz 31 grudnia płacono za nie tylko 182 m. (3 stycznia 180½ m.).

4½%-owe L. Z. m. Warszawy podniosły się ze 155 do 164—165 m. za 100 rb. nominalnych.

Pokaźną również zwyżkę kursu, gdyż kilkanaście marek na setce osiągnęły 6% Obligacje m. Warszawy: ze 179 m. podniosły się najpierw do 188 m., a następnie do 192½ — 193 m.

Za 4½% Obligacje m. Warszawy, t. zw. kanalizacyjne, zapłacono za drobną partję po 140 m.

Prowincjonalnych listów poszukiwano, lecz tranzakcje były rzadkie z powodu braku materjału. Kursy można określić jak następuje: 5% Łódzkie 155, 4½% Łódzkie 143, 5% Częstochowskie 166, Kaliskie 155, Kieleckie 173, Lubelskie 183, Łomżyńskie 145, Piotrkowskie 151½, Płockie 173, Radomskie 180, Siedleckie 131, Suwalskie 120.

W celu porównania przytaczamy zestawienie cen niektórych naszych papierów procentowych z końca kilku lat ubiegłych:

r.	1917	1916	1915	1914	1913	1912
4½% Listy Ziemskie	96.—	88.—	96.50	86.50	85.—	88.—
„ „ Warszaw.	78.75	78.—	85.—	80.—	83.30	85.60
5% „ „	87.25	81.50	92.—	85.—	88.80	90.—
„ „ Łódzkie	74.50	75.—	85.—	79.—	85.50	86.75.

Z rosyjskimi papierami zastój zupełny. Wobec nadzwyczajnych rozgrywających się w Rosji wypadków i zupełnego braku wiadomości z rynku pieniężnego kursy nawet w przybliżeniu nie dadzą się określić. Jedynie 4% Serjami Państwowemi dokonywano tranzakcji, płacąc po 173 m. za 100 rb. za odcinki 500-rublowe i 170 za drobniejsze. Obroty premjówkami również bardzo rzadkie: 1350 m. pierwsza, 1050 m. druga i 825 m. Szlachecka.

W sprawozdawczym miesiącu dało się zauważyć pewne zainteresowanie akcjami niektórych naszych banków i towarzystw przemysłowych: za 250-rublowe akcje Banku Handlowego w Warszawie chciano płacić 450 m., za sturublowe akcje Starachowic — 600 m., za takież akcje: Lilpop, Rau i Loewenstein — 205 m., K. Rudzki i Sp. 215 m.; za akcje Warszawskiego Towarzystwa Fabryk Cukru 500 m. (za 250 rb.), Żyrardowskich Zakładów 400 m. (za 250 rb.).

Kursy monet złotych przy drobnych obrotach uległy w grudniu dalszej zniżce:

	w grudniu	*w listopadzie*	*w paździer.*
za 100 rb. zł. płacono banknotami	305 rb.	400 rb.	570 rb.
„ 100 m. „ „ „	140 „	172½ „	220 „
„ 100 kor. „ „ „	125 „	145 „	190 „
„ 100 fr. „ „ „	120 „	140 „	185 „
„ 100 rb. srebr. „ „	185 „	200 „	300 „

Stan rachunków główniejszych banków emisyjnych tak się przedstawia:

Bank Rzeszy Niemieckiej w miljonach marek:

	22-XII	*15-XI*
Zapas złota	2406	2405
„ innych kruszców .	163	125
Obieg banknotów	10826	10363

Rosyjski Bank Państwa w miljonach rubli:

	5-XI	*31-X*
Zapas złota	1292	1295
Złoto zagranicą	2309	2309
Srebro i monety zdawkowe	179	178
Obieg banknotów	18917	18362

Bank Francuski w miljonach franków:

	20-XII	*15-XI*
Zapas złota	3312	3293
Złoto zagranicą	2037	2037
Zapas srebra	247	250
Obieg banknotów	22354	22346

Bank Angielski w tysiącach funtów szterlingów:

	27-XII	*15-XI*
Rezerwa banknotów . . .	29691	29909
Zapas gotówki złotej . .	58337	55605
Obieg banknotów	45944	42359

Poniżej podajemy zestawienie porównawcze pokrycia złotem banknotów główniejszych banków emisyjnych przed wojną i obecnie:

		VI — 1914 r.			*XII — 1917 r.*		
		złoto	banknoty	pokrycie w %	złoto	banknoty	pokrycie w %
B-k Angiel.	w mil. f. szt.	40	29.7	134.6	32	43.9	72.9
„ Franc.	„ fr.	4104	6912	59.3	3303	22821	14.5
„ Rosyjski	„ rb.	1601	1630	98.2	1292	18917	6.7
„ Rzeszy N.	„ m.	1253	2909	43.	2405.6	10691	22.5
„ A.-Węgier.	„ k.	1269.9	2129	59.6	1080	17740	6.

Ceny przekazów pieniężnych na giełdach zagranicznych:

w Amsterdamie:	*równia*	*1-XII*	*12-XII*	*28-XII*
na Berlin	59.26	37.75	40.45	45.25
„ Paryż	48.—	40.90	41.—	40.80
„ Wiedeń	50.41	23.90	24.50	27.30
„ Szwajcarję	48.—	54.60	53.35	52.90
„ Szwecję	66.67	85.—	82.20	77.75
„ Londyn	12.10	11.10	11.05	11.01
„ New-York	248.78	229.50	231.—	231.—

w Zurichu:	*równia*	*1-XII*	*14-XII*	*31-XII*
na Berlin	142.45	68.25	75.75	86.—
„ Paryż	100.—	75.25	75.90	76.75
„ Wiedeń	105.01	41.75	45.50	53.—
„ Londyn	25.22	20.50	20.65	20.85
„ New-York	518.26	431.—	434.—	438.—
„ Amsterdam	208.32	185.50	187.—	189.50
„ Włochy	100.—	51.50	53.50	52.75

w Paryżu:	*równia*	*3-XII*	*11-XII*	*27-XII*
na Londyn	25.22	27.32½	27.23	27.21½
„ New-York	518.26	571.25	571.25	571.50
„ Szwajcarję	100.—	132.75	131.50	130.25
„ Amsterdam	208.32	252.50	246.—	248.—
„ Rosję	266.68	74.—	79.50	76.—
„ Szwecję	138.89	211.—	202.—	197.50
„ Włochy	100.—	71.—	68.25	69.—

H. G.

Wiadomości.

I. Pieniężnictwo.

Ze względu na nieznany dotychczas typ *pożyczek przymusowych* zamieszczamy ustalone już przepisy o realizacji 75-iomiljonowej 6% pożyczki miasta Warszawy.

1. Do udziału w realizacji 6% pożyczki miasta stołecznego Warszawy 1917 roku w sumie 75.000.000 marek polskich powołują się osoby fizyczne, które mają miejsce zamieszkania w Warszawie lub przebywają w niej co najmniej od trzech miesięcy przed dniem ogłoszenia przepisów niniejszych i które posiadają majątek w wysokości tymi przepisami określonej.

2. Osoby, wyszczególnione w § 1, obowiązane są nabyć obligacje powyżej wymienionej pożyczki po cenie nominalnej 100 za 100 w ilości niniejszymi przepisami określonej (§ 5) i w terminie dwumiesięcznym od dnia ogłoszenia Magistratu, wzywającego do zakupu obligacji.

3. Podstawę do obliczenia majątku osoby, powołanej do udziału w realizacji pożyczki, stanowi majątek, od którego określony został w 1917 r. podatek państwowy od majątku na zasadzie rozporządzenia z dn. 15 sierpnia 1917 r. i postanowienia wykonawczego Szefa Administracji Cywilnej przy Jenerał-Gubernatorstwie Warszawskiem z d. 22-go sierpnia 1917 r. (Dzien. Rozp. Nr. 86).

4. Sumy hipoteczne, które, stosownie do § 3 art. 8 rozporządzenia z dn. 15 sierpnia 1917 r., są wolne od podatku państwowego od majątku, doliczają się do ogólnego majątku, według którego określa się udział w realizacji pożyczki miejskiej.

5. Suma, na jaką mają być zakupione obligacje pożyczki miejskiej przez poszczególne osoby, normuje się według wysokości majątku obliczonego na zasadzie §§ 3 i 4 w sposób następujący:

Suma majątku:	Suma zaliczki:
od 75.000 m. p., lecz niżej 85.000	3% sumy majątku,
„ 85.000 „ „ „ 100.000	4% „ „ ,
„ 100.000 „ „ „ 120.000	5% „ „ ,
„ 120.000 „ „ „ 145.000	6% „ „ ,
„ 145 000 „ „ „ 175.000	7% „ „ ,
„ 175.000 „ „ „ 210.000	8% „ „ ,
„ 210.000 „ „ „ 250.000	9% „ „ ,
„ 250.000 i wyżej	10% „ „ .

Uwaga. Suma zakupu zaokrągla się przez odrzucenie jednostek i dziesiątków marek.

6. Osoby, obowiązane do wzięcia udziału w pożyczce, a uchylające się od tego udziału, będą wzamian za to pociągnięte po upływie terminu, w § 2 określonego, do jednorazowej zapłaty w gotówce na rzecz kasy miejskiej $^1/_5$ części przypadającego na nie udziału w pożyczce.

7. Zapłaty w gotówce w paragrafie poprzednim przewidziane, winny być uiszczone w terminie miesięcznym od dnia wezwania Magistratu. Po upływie tego terminu będzie pobierany $1^0/_0$ za opóźnienie.

8. Opłaty w 6 określone, a w terminie, przez Magistrat oznaczonym nie uiszczone, będą wraz z dodatkową opłatą za opóźnienie (§ 7) wyegzekwowane trybem administracyjnym.

9. Osobom, nie posiadającym odpowiedniej gotówki albo walorów dla sprzedaży lub zastawu, Magistrat będzie współdziałał w zastawie w Polskiej Krajowej Kasie Pożyczkowej obligacji pożyczki miejskiej, do których zakupu osoby te, według przepisów niniejszych, są obowiązane. Nadto wobec oświadczenia Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej z dn. 2 października 1917 r., iż celem realizacji pożyczki miejskiej kasa będzie udzielała kredytu lombardowego na zastaw obligacji tej pożyczki, narówni z obligacjami dawniejszych pożyczek miejskich, w stosunku nie niższym niż $70^0/_0$ kursu emisyjnego, Magistrat złoży za osoby powyżej wymienione dodatkowo ilość obligacji, niezbędną dla uzyskania sumy gotówki, równej nominalnej sumie obligacji, do których nabycia osoby te są obowiązane.

10. Magistrat gwarantuje, że opłacany przez korzystającego z kredytu lombardowego w Polskiej Krajowej Kasie Pożyczkowej procent nie przekroczy $6^0/_0$ w stosunku rocznym i że pożyczki, udzielone przez Polską Krajową Kasę Pożyczkową, nie będą spłacane wcześniej, niż nastąpi wykup pożyczki przez miasto.

11. Przepisy wykonawcze, dotyczące zakupu i zastawu obligacji oraz poboru opłat zastępujących ich zakup, będą wydane przez Magistrat zgodnie z przepisami niniejszymi.

Obowiązujące w niemieckiej okupacji rozporządzenie, dotyczące możności protestowania weksli i po terminie, przewidzianym przez prawo wekslowe, przedłużono do d. 31 marca 1918 r. (Dz. Rozp. dla Jen.-Gub. warszawskiego Nr. 101).

Nowy kurs rubla. Jeneralne gubernatorstwo oznaczyło rozporządzeniem I Nr. 37577/17 wysokość kursu rubla w okupacji austrjackiej na 1 k. 95 hal.

Towarzystwo Kredytowe Ziemskie wypłaca obecnie należności za kupony od listów zastawnych oraz za wylosowane listy w walucie rublowej. Władze Towarzystwa zmuszone są dokonywać tych wypłat w walucie rosyjskiej, w tej bowiem walucie Towarzystwo otrzymuje opłaty rat zaległych od pożyczek. Na mocy prawa stowarzyszeni mogą uiszczać raty w rublach. Nadto zaznaczyć wypada, że należności od stowarzyszonych, przypadające z tytułu rat od pożyczek Towarzystwa, mogą być wpłacane wylosowanymi listami zastawnymi Towarzystwa lub ubiegłymi od tychże listów kuponami.

Stanienie monet złotych. „D. W. Ztng." donosi: Cena monet złotych doszła w początkach grudnia r. ub. do 580 rubli za 100 złotych rubli. W połowie grudnia płacono już tylko 350 rubli za 100 rb. w złocie. Przyczyną tego spadku ceny jest to, że kupcy miejscowi mieli przed kilkoma tygodniami do płacenia wielkie sumy za towary, które obecnie już załatwili w większości i wskutek tego zmniejszył się popyt na złoto.

Nowe fałszywe 2-markówki polskie. Od dni kilku ukazały się w obiegu fałszywe 2-markowe banknoty polskie, zdaje się nowego pochodzenia.

Odróżnić je można od prawdziwych banknotów po niedokładnym rysunku, który naogół jest bardzo niewyraźny. Niedokładność ta rzuca się w oczy w tych miejscach, gdzie rysunek jest delikatniejszy: naprz. rysunek obu główek niewieścich, umieszczonych na odwrotnej stronie banknotu, jest prawie zamazany, Pozatem litera A, umieszczona przed numerem, jest odmiennej formy, niż na banknotach prawdziwych, również cyfry „2" na przedniej stronie banknotu są trochę grubsze i umieszczone nie pośrodku medaljonów, jak w prawdziwych banknotach, lecz bardziej ku lewej stronie wysunięte.

W sprawie banknotów z „dziurkami". Komornik Cesarsko-niemieckiego sądu okręgowego w Warszawie, p. Ulrich, na żądanie wierzyciela, p. S. R., wyegzekwował od dłużnika pewną kwotę pieniężną w banknotach rosyjskich. Wierzyciel odmówił przyjęcia tych banknotów z powodu, że są „uszkodzone" i zaskarżył czynności komornika, twierdząc, że komor-

nik nie powinien był przyjmować od dłużnika takich banknotów.

Sędzia nadzorczy Cesarsko-niemieckiego sądu okręgowego, p. Contenius odpowiedział na skargę dłużnika odezwą treści następującej:

„Niniejszem komunikuję panu decyzję, że czynność komornika Ulricha była zupełnie prawidłowa. W razie nieprzyjęcia przez pana wyegzekwowanych banknotów będą one zdeponowane. Rozstrzygnięcie sprawy, czy panu służy roszczenie względem dłużnika, pozostaje do pańskiego uznania. (Podp.) Contenius".

Za dziurkowane ruble. Sąd okręgowy w Piotrkowie (podobnie jak niedawno w Kielcach) skazał Cyrlę Wolfowiczową z Bełchatowa na 150 koron kary za to, że odmówiła przyjęcia dziurkowanych rubli.

Prezydenci policji w Warszawie i Łodzi oraz naczelnicy powiatów upoważnieni zostali do wydawania bezprocentowych, długoterminowych pożyczek państwowych na wznoszenie nowych lub odbudowę starych budynków, zburzonych lub uszkodzonych podczas wojny obecnej, na mocy zabezpieczenia hipotecznego z pierwszeństwem przed wszystkiemi innemi prawami rzeczowemi i przywilejami na danej nieruchomości. Zabezpieczenie ma opiewać na rzecz Niemieckiego Skarbu Rzeszy. O ile dłużnik zalega dłużej niż 2 tygodnie z opłatą rocznej raty amortyzacyjnej, kapitał staje się natychmiast wymagalnym i podlega oprocentowaniu po 5% od dnia płatności. Wogóle pod określeniem wierzyciela przez „państwo" pojmuje się (z zastrzeżeniem dalszych postanowień) Rzeszę Niemiecką.

Tow. Poż.-Oszczędnościowe „Jedność" w Warszawie (Zgoda 8) zostało oddane pod administrację przymusową.

Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa. Bilans „Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej", z d. 30 listopada 1917 r. wykazuje następujące liczby: Zobowiązania: bilety Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej w obiegu (bez sum, znajdujących się we własnych kasach) 226.308.316 mk. 50 fen., wkłady (kontokorentowe i depozytowe) 51.560.764 mk. 63 fen., inne zobowiązania 3.089.089 mk. 88 fen.; razem 280.958.171 mk. 1 fen. Aktywa: Gotowizna (waluta Rzeszy niemieckiej i pieniądze metalowe bez biletów Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej) 1.799.695 mk. 75 fen., wierzytelności kontokorentowe w nie-

mieckich instytucjach państwowych i prywatnych 139.821.746 mk. 70 fen., inne wierzytelności 47.273 mk. 13 fen., lombardy 69.628.339 mk. 19 fen., weksle skarbowe i dyskonta 67.329.078 mk. 16 fen., inne aktywa 2.332.038 mk. 8 fen., razem 280.958.171 mk. 1 fen.

Bank Przemysłowy we Lwowie podniósł swój kapitał zakładowy z 10 do 25 miljonów koron. Z nowych akcji wydział krajowy wziął taką ilość, która zabezpiecza mu bezwzględną większość głosów. 400-koronowe akcje sprzedawano dawnym akcjonarjuszom po 440 koron, nowym po 460 koron. Kapitał rezerwowy wynosi 4 miljony koron.

Bank polski w ręce czeskie. „Narodni Listy“ donoszą, że praski Bank Kredytowy i Czeski Bank Agrarny zakupiły znaczną część akcji galicyjskiego Banku Kredytowego Ziemskiego we Lwowie. Podniósł on w tym celu swój kapitał zakładowy z 3 miljonów do 6 mil. koron. Oba czeskie banki otrzymały zastępstwo w radzie nadzorczej lwowskiego banku. Wszystkie trzy banki zakładają we Lwowie Tow. gospodarcze z kapitałem 600.000 koron.

Gal. Bank Kredytowy Ziemski został założony w roku 1910 z pierwotnym kapitałem akcyjnym miliona kor. Emitował on dotychczas listów zastawnych za 16 i pół miljona koron. W radzie nadzorczej zasiadają hr. Skarbek i dr. Stesłowicz. Ostatnio w roku 1915 wypłacił 20 koron dywidendy od akcji.

Wycofanie 10- i 5-fenigówek niklowych. Urząd Rzeszy dla poczt rozporządził, aby urzędy pocztowe nie wydawały publiczności 10 i 5-fenigówek niklowych, lecz oddawały je najbliższej filji banku.

Banknoty „Ober-Ost“. Obieg banknotów „Ober-Ost“ wynosił według „*Kownoer Ztng.*“ w dniu 30 listop. 159.038.382 rb., z czego 123.195.600 rb. przypadało na większe banknoty (po 100, 25 i 10 rb.), zaś reszta na banknoty drobne jednorublowe, półrublowe i 20-kopiejkowe).

Wynik siódmej niemieckiej pożyczki wojennej przedstawia się ostatecznie w sumie 12.625.660.200 marek.

Austrjackie pożyczki wojenne. Jak się dowiadujemy, tymczasowy wynik siódmej austrjackiej pożyczki wojennej wynosi 5.801,6 mil. koron. Ogółem sumy subskrybowane na poszczególne austrjackie pożyczki wojenne przedstawiają się jak następuje:

Pierwsza pożyczka wojenna	2.200,7	miljona	kor.,
Druga „ „	2.688,3	„	„ ,
Trzecia „ „	4.202,6	„	„ ,
Czwarta „ „	4.520,3	„	„ ,
Piąta „ „	4.467,9	„	„ ,
Szósta „ „	5.189,1	„	„ ,
Siódma narazie	5.801,6	„	„ ,
ogółem	29.070,5	„	„ .

Wykaz Banku Austro-Węgierskiego. W chwili wybuchu wojny „Austro-Węgierski Bank" został zwolniony z tygodniowego podawania wykazów do wiadomości publicznej. Dopiero 19 grudnia ub. r. na ogólnem zebraniu przedłożono akcjonarjuszom wykaz banku z dnia 7 grudnia 1917 r.

W chwili wybuchu wojny remanent złota wynosił 1.094,9 mil. koron, zaś dewiz na złoto—175 mil. koron; obecny zapas złota wynosi 264,2 mil. kor., oprócz tego bank posiada należności w złocie w sumie 78,2 mil. kor., suma dewiz wynosi 737,7 mil. koron. Zapas srebra i monet zdawkowych wynosi 54,5 mil. koron (w chwili wybuchu wojny — 291,4 mil. koron).

Obieg banknotów z sumy 3 miljardów w dniu wybuchu wojny wzrósł w końcu 1914 roku do 5,1 miljarda, w końcu 1915 — do 7,1 miljarda, w końcu 1916 — do 10,8 miljarda koron i w dniu 7 grudnia ub. r. dosięgnął sumy 17,7 miljarda koron. Na konto żyrowe wpłacono 2.092 mil. (przed wojną 300 mil.); portfel wekslowy 2.823 mil. (w chwili wybuchu wojny—1.636 mil.), z czego tylko na 23,3 mil. weksli objętych moratorjum; lombard — 3.342 mil. (przed wojną około 350 mil.). Dług państwowy Austrji w „Banku Austro-Węgierskim" wynosi 9.040 mil., zaś Węgier 4.158 mil. koron.

Austrjackie długi wojenne. Według sprawozdania c. k. „komisji kontroli długów" austrjackie długi wojenne wynosiły w grudniu ub. r. 43.000 miljon. koron z górą, z czego 12.149 mil. przypada na pożyczki zaciągnięte w „Banku Austro-Węgierskim", 5.363 mil. na pożyczki zaciągnięte w konsorcjum austrjackich banków, 2.792 mil. na pożyczki zaciągnięte w Niemczech, 70 mil. na pożyczkę zaciągniętą w Holandji, a wreszcie 23.229 mil. koron przypada na pożyczki wojenne.

Ile wynoszą w rzeczywistości długi Rosji? Przed wojną wyraziły się one w sumie 9880 miljonów rubli. Podług wykazów budżetu rosyjskiego na r. ub. długi te wynosiły w początku r. 1917—36 miljardów rubli, z tej sumy dług wewnętrzny — 12$^{3}/_{4}$ miljarda, zewnętrzny — 8,06 miljarda, z czego na samą Anglję przypada 6$^{3}/_{4}$ miljarda rubli. Dług nieufundowany wynosił około 15 miljardów rubli. Obecnie, w ciągu roku, długi te, oczywiście, powiększyły się znacznie, trudno jednak ustalić to powiększenie z powodu braku ścisłych danych. Koła finansowe we Francji określają obecne zadłużenie zagraniczne Rosji na 14 do 15 miljardów rubli. Głównym wierzycielem Rosji jest kapitał francuski; przed samą wojną oceniano te wierzytelności na 25 miljardów franków, umieszczonych przeważnie w rentach i poręczonych przez państwo rosyjskich obligacjach kolejowych. Kapitał angielski w końcu r. 1916 był zaangażowany w Rosji na sumę około 90 miljonów funtów. Kapitał niemiecki w Rosji umieszczony jest niemal wyłącznie w gwarantowanych przez państwo obligacjach w sumie około 2 miljardów marek.

Banknoty rosyjskie. „Deutsche Warsch. Ztg." pisze: Do „Daily Mail" donoszą z Piotrogrodu d. 16 grudnia r. ub. o nowem źródle podatkowem rządu Lenina. Podług tej informacji, wszystkie banknoty powinny być przed określonym terminem przedstawione do ostemplowania; stempel zawiera napis: „Rząd komisarzy ludowych"; w razie nieprzedstawienia banknotów tracą one wartość. Za ostemplowanie pobiera się opłatę w wysokości 15% do 40% wartości banknotu, podług taryfy progresywnej. Wiadomość o tem mającem nastąpić zarządzeniu wywołała już agio na banknoty, opiewające na małe sumy. Opłata za banknot sturublowy wynosi 10 rubli. Podobno jest rzeczą prawie niemożliwą zmienić banknot tysiącrublowy".

Upaństwowienie banków rosyjskich. „Aj. Havasa" donosi, że obecny rząd „bolszewików" w Rosji zamierza przedstawić konstytuancie projekt prawa w sprawie upaństwowienia wszystkich banków rosyjskich.

Wpływ wojny na rozwój spółek kredytowych w Niemczech odbił się (koniec roku 1916 w porównaniu ze stanem z końca roku 1913) w sposób następujący:

Kapitał własny (udziały, rezerwy)	podniósł się o	15,4	mil. mk.,
Wkłady (terminowe i bezterminowe)	wzrosły o	349,9	„ „ ,
Gotówka w kasie, należności w bankach i papiery procentowe . .	„ „	497,9	„ „ ,
Należności (pożyczki)	zmniejszyły się o	145,5	„ „ .

Udział spółek kredytowych, należących do czterech głównych związków niemieckich, *w pożyczkach wojennych* przedstawia w miljonach marek tablica następująca:

Pożyczka:	I	II	III	IV	V	VI	VII	Razem
Zw. Powszechny	82	229	322	276	260	349	293	1811
„ Jeneralny	10	45	85	127	96,5	162,5	133,5	659,5
„ Główny	—	48,5	60	69	59,2	72,3	62,5	371,5
„ Państwowy	26	199,5	312	446	376,3	576,6	504,8	2441,2
	118	522	779	918	792	1160,4	993,8	5283,2

Podwyższenie dyskonta w Norwegji. Za przykładem „Państwowego Banku Szwedzkiego“ również „Bank Norweski“ podwyższył stopę dyskontową o $^1/_2$ na 6%.

Międzynarodowy system pieniężny. W. A. T. donosi z Amsterdamu, że według jednego z dzienników amsterdamskich w *„New-York-Times'ie“* pomieszczono depeszę z Waszyngtonu tej treści, iż rząd Stanów Zjednoczonych, w porozumieniu z rządami państw sprzymierzonych i neutralnych, ma zamiar obrać za podstawę międzynarodowego systemu pieniężnego zarówno złoto, jak i srebro, aby w ten sposób zadośćuczynić wzmożonym potrzebom kredytu wszechświatowego.

Projekt budżetu Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej na rok od 1 lipca 1918 do 1 lipca 1919 obejmuje $13^1/_2$ miljarda dolarów (57 miljardów marek), z czego na ministerjum wojny przeznacza się 10 miljardów, na marynarkę 1 mrd., na marynarkę handlową 900 miljonów.

Wobec potrzeb wojennych budżet tegoroczny ($^1/_7$ 1917 — $^1/_7$ 1918) przekroczono o 5 mrd. dolarów.

II. Rolnictwo, przemysł i handel.

Zboże w Galicji. Według obliczeń statystycznych zbiory pszenicy i zboża w Galicji w r. ub. wynoszą razem około 45.000 wagonów. Z ilości tej odliczyć trzeba na zasiew 5.000 wagonów, pozostaje zatem do dyspozycji dla konsumcji 40.000

wagonów. Ze względu, iż zapotrzebowanie Galicji obliczają na 55.000 wagonów, okazuje się brak 15.000 wagonów zboża wogóle. Obecnie trudności, wywołane przez roboty polne i odstawę kartofli, uniemożliwiły zebranie potrzebnej ilości zboża dla bieżącej konsumcji, czem się tłomaczy coraz większy brak mąki i chleba w miastach galicyjskich.

Plany rolnicze Austrji. Godną uwagi mowę wygłosił niedawno austrjacki minister rolnictwa, hr. Sylva-Tarouca, na posiedzeniu izby poselskiej parlamentu austrjackiego. Minister wyraził przekonanie, że po wojnie, przy intensywnym systemie gospodarstwa rolnego, głównie zaś przy stosowaniu nawozów sztucznych, możliwe będzie podwyższenie wydajności rolnictwa austrjackiego o 309 miljonów podwójnych centnarów. Gdyby się te plany urzeczywistniły, Austrja nie tylko zwolniona byłaby od konieczności przywozu płodów rolnych, lecz miałaby jeszcze znaczną przewyżkę na wywóz, co wpłynęłoby bardzo dodatnio na walutę austrjacką. Meljoracje rolne kosztowałyby około $3^1/_4$ miljarda koron. Łącznie z powyższem powiększyłaby się liczebność trzody o $3^3/_4$ miljona sztuk, wartości około $1^3/_4$ miljarda koron. Do urzeczywistnienia tych projektów konieczne jest powołanie do życia ogólnopaństwowej organizacji kredytowej dla rolników z kredytem długoterminowym i amortyzacją, obliczoną na 25—30 lat.

Chmiel i tytoń. Rada związkowa Rzeszy niemieckiej pozwoliła na dodawanie owoców dzikiego i uprawnego chmielu do tytoniu. Dodatek ten w zasadzie nie powinien przekraczać 20%. Dzienniki niemieckie piszą, że przemysł tytoniowy zużywa duże ilości chmielu, znacznie mniej eksploatowanego obecnie przez piwowarstwo wskutek ograniczenia produkcji piwa.

Kawa. Produkcja kawy w Brazylji w kampanji roku 1917—1918 wyniesie 16.417.000 worków. Inne kraje będą mogły dostarczyć około 4.800.000 worków. Ogółem produkcja wszechświatowa wyniesie około 21.217.000 worków. Ponieważ spożycie obliczane jest na 14.600.000 worków, pozostanie przeto około 6.617.000 worków, które znajdą się na rynkach wszechświatowych po zawarciu pokoju.

* * *

T-wu „Fabryki metalowe B. Hantke, huta Częstochowa“ nadano prawo wydobywania rudy żelaznej na polach kopalnianych „Wrzosowa Nr. Nr. 1, 2, 3, 4, 6 i 7“.

Zjazd przedstawicieli izb rzemieślniczych niemieckich prowadził obrady nad sposobami odbudowy pracy rzemieślniczej w czasie tak zwanej gospodarki przejściowej (powojennej). Uchwały wyrażają przekonanie, że państwo z opanowanych przez siebie podczas wojny zasobów obdzieli różne gałęzie rzemiosł surowcem możliwie szybko i według powziętego planu, przyczem organizacje rzemieślnicze w pracy tej wezmą należyty udział.

Sprawa finansowania tych niezmiernie ważnych zamierzeń została w tym kierunku rozstrzygnięta, że surowce mają być po możliwie nizkiej cenie nabywane za gotówkę. O kredycie towarowym nie powinno być mowy. Musi on być zastąpiony przez kredyt gotówkowy. Wogóle należy dążyć, aby jeden z wyników obecnej wojny, mianowicie nabywanie towarów za gotówkę, mógł być utrzymany na stałe i po ukończeniu wojny. Taka zasada może wyjść tylko na dobre rzemiosłu, gdyż usunie z jego drogi niepożądane pośrednictwo. Słabsze jednostki powinny otrzymywać pomoc pieniężną z kas pomocy i stowarzyszeń, zaś normalnem źródłem kredytu rzemieślnika powinny się stać raz na zawsze spółki kredytowe.

Zasady powyższe powinniby sobie zapamiętać i nasi rzemieślnicy.

Z niemieckiego przemysłu kinematograficznego. Jedno z niemieckich pism fachowych przemysłu kinematograficznego „Lichtbild-Bühne" donosi w swoim ostatnim numerze, że pod przewodnictwem dwóch berlińskich banków prywatnych i tow. akc. „Karol Lindström" ma powstać nowe tow. akc. przemysłu kinematograficznego z kapitałem 25 miljonów marek.

Towarzystwo postawiło sobie za zadanie wywalczenie niemieckiemu przemysłowi kinematograficznemu po zawarciu pokoju wybitnego stanowiska na wszechświatowym rynku kinematograficznym. Do towarzystwa należą niemieckie towarzystwa przemysłu kinematograficznego, które należały przedtem do kopenhaskiego „Nordisk'a", i znane tow. akc. „Messter". Oprócz tego nowe towarzystwo posiada pewien wpływ na „Projekcyjne tow. akc. Union".

Zamówienia kolejowe. Pisma berlińskie otrzymały wiadomość z Wiednia, że zarząd austrjackich kolei państwowych zamówił w Niemczech 400 lokomotyw i 10.000 wagonów.

Nici z celulozy. Według doniesienia z Berlina, przy współudziale znanych fabryk celulozy powstało towarzystwo akc.

„Cellulon", mające na celu udoskonalenie wyrobu nici bezpośrednio z celulozy.

Siły wodne w Austrji. Według doniesienia *„Neue Freie Presse"* grupa wielkich przemysłowców zajmuje się opracowaniem planów wyzyskania sił wodnych monarchji w znacznie większej mierze, niż to się dzieje dotychczas. W ten sposób zaoszczędzi się dużo węgli i ułatwi zakładanie fabryk przemysłowych oraz centrali światła i siły. Między innemi jest w planie także użycie siły wodnej Dunaju do założenia wielkiej centrali elektrycznej.

Ruda żelazna w Normandji. Wskutek okupacji głównych terenów rudy żelaznej we Francji, w departamentach wschodnich, wzmogła się eksploatacja rudy w Normandji. Zawartość tych pokładów obliczona jest na 1 miljard ton o 50% zawartości żelaza.

Wojna a przemysł w Ameryce. Wzorem Niemiec i innych krajów, również w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej ma być zabroniona nadmierna eksploatacja rynku pieniężnego przez przemysł. Powołano natomiast do życia organizację urzędową, która udzielać ma zaliczek przedsiębiorstwom „wojennym". Poniekąd dotyczy to również kolei, które mają być poddane kontroli państwa.

Z amerykańskiego handlu i przemysłu. Wartość przywozu towarów do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej wynosiła w październiku 1917 r. 221 miljon dol. wobec 176 mil. dol. w tymże mies. 1916 r. Wywóz w październiku 1917 r. wyniósł 542 mil. dolarów wobec 490.000.000 dol. w tym samym mies. 1916 r. — Przywóz złota w październiku 1917 r. wyniósł 572 mil. dolarów wobec wywozu — 11 mil. dolarów; przywóz srebra w tymże okresie — 5 mil. dol., a wywóz — 7 mil. dol. — Produkcja surowca żelaza w listopadzie 1917 r. wyniosła 3.206.000 ton wobec 3.303.000 ton w paźdz. 1917 r. i 3.312.000 ton w listopadzie 1916 r.

* * *

W Łodzi powstało towarzystwo handlowe: „Samopomoc Niemiecka". T-wo ma na celu kupno i sprzedaż artykułów gospodarskich, przedewszystkiem zaś środków żywności. Opiera się na udziałach 50-markowych. Odpowiedzialność 3-krotna w stosunku do udziału. Sprzedaż tylko za gotówkę i jedynie

uczestnikom spółki. Ogólna organizacja odpowiada zasadom stowarzyszeń spożywców.

Założona przy współudziale ks. Patrona Adamskiego „Spółka Związku Cechów obuwniczych" w Poznaniu rozpoczęła, jak się dowiadujemy, swe czynności. Biuro Spółki znajduje się przy ulicy Szewskiej Nr. 1 i jest otwarte w środy i soboty od 3—4 po południu.

Ponowne zaprowadzenie przymusu koncesyjnego w Niemczech. Według doniesienia z Berlina rozporządzeniem Rady Związkowej postanowiono, że nowe towarzystwa akcyjne mogą być w przyszłości tworzone bez pozwolenia rządu tylko wówczas, gdy kapitał akcyjny nie przekracza 300.000 mk.

Handel hurtowy przeciw monopolom państwowym. Za staraniem Związku hanzeatyckiego odbyło się niedawno w Berlinie zebranie najwybitniejszych niem. organizacji handlowych i przemysłowych. Zebrani domagali się, aby bezzwłocznie po ukończeniu wojny przywróconą została wolność działania dla handlu i przemysłu we wszystkich dziedzinach z wykluczeniem wszelkich ograniczeń ze strony władz. Dyrektor jeneralny Lustig zaznaczył pomiędzy innemi, że handel hurtowy jest w czasie pokojowym przeciwnym wszelkim monopolom państwowym. Inny mówca stwierdził, że monopole przeszkadzają rozwojowi handlu i przemysłu i wątpił, czy zysk państwa z monopolu dorównywuje sile podatkowej poszczególnych wolnych przedsiębiorstw. Tajny radca Riesser, przewodniczący Związku hanzeatyckiego, odrzuca ustrój państwowo-socjalistyczny, jako niezgodny z przyszłym ustrojem gospodarczym Niemiec. W końcu przyjęto rezolucję tej treści, że współdziałalność państwową należy po wojnie dopuścić chyba tylko na bardzo krótki czas przejściowy i w bardzo ograniczonej mierze, aby ją później i to jak najprędzej wykluczyć zupełnie. Wszelkie w czasie wojny unieruchomione i zjednoczone przedsiębiorstwa należy bezzwłocznie przywrócić do stanu normalnego, ułatwiając im możliwość współzawodnictwa w jak najkrótszym czasie.

„Czeskie Towarzystwo Handlowe" powiększa kapitał akcyjny o 22 miljony koron w celu nabycia kopalni węgla brunatnego.

Ciekawe towarzystwo akcyjne. Przy współudziale wybitnych budapeszteńskich wydawców gazet utworzono towarzystwo akcyjnę pod firmą „Węgierski transport gazet" z kapitałem 1 miljona koron. Zadaniem towarzystwa jest rozpowszechnianie i rozwożenie gazet po prowincji.

Wywóz drzewa z Austrji. Z Budapesztu donoszą: Dyrektor węgierskiego Towarzystwa akc. produkcji drzewa p. f. „Standard" był niedawno w Szwajcarji, by omówić tam wywóz większych ilości drzewa okrągłego i budulcowego z Austrji. Udało się podobno sprzedać drzewa za 250 miljonów koron, co bez wątpienia przyczyni się do poprawienia waluty austrjackiej. Dostawa ma się rozpocząć na wiosnę 1918 roku".

Handel zewnętrzny Niemiec. W Hamburgu ma powstać w najbliższej przyszłości Tow. akcyjne popierania niemieckiego handlu zewnętrznego. Zapewnione jest uczestnictwo: towarzystw żeglugi, wielkich banków, dużych firm eksportowych i przedsiębiorstw przemysłowych. Kapitał zakładowy wynosi 20 miljonów marek i w razie potrzeby ma być wielokrotnie powiększony. Nowe Towarzystwo nie będzie prowadziło właściwych bankowych interesów. Będzie to raczej „Syndykat badań" („Studiensyndykat") do opracowywania projektów wielkich przedsięwzięć zamorskich, jak: budowy portów, urządzeń wodnych, kolei i t. d.

III. Różne.

Nowe spółki. Zalegalizowane zostały następujące spółki kredytowe *niemieckie:* w Bogucinie (powiat lipnowski), w Gostyninie, w Grodźcu (pow. słupecki), w Helenowie i Kochanowie (pow. rawski), w Nowosolnej („Neusulzfeld") i Bukowcu („Koenigsbach") w powiecie łódzkim, w Pabjanicach, dalej w szeregu miejscowości w powiecie koneckim, a mianowicie: w Zagórowie, Nowym Czarkowie („Neuczarkow"), w Borowie, w Dąbrowie, w Święci i w Białobłotach. Ogółem 14 spółek kredytowych niemieckich o jednolitej ustawie, wzorowanej na ustawię towarzystwa pożyczkowo-oszczędnościowego w Lipnie (patrz Nr 5 *Siły* str. 308). — W tym samym czasie zalegalizowano zaledwie dwie *polskie* spółki kredytowe: w Przybyszewie pod Grójcem i w Otwocku p. n. „Nasza Kasa". — Prócz tego zatwierdzono trzy stowarzyszenia spółdzielcze mleczarskie w pow. łukowskim: w Borowiu, Feliksinie i Filipówce.

O towarzystwach nieczynnych. Naczelnik powiatu warszawskiego wydał rozporządzenie, zalecające meldowanie w urzędzie powiatowym nie tylko działających towarzystw kredytowych i stowarzyszeń spożywczych, lecz także tych przedsiębiorstw, które czynności czasowo zawiesiły, lecz co najmniej do wybuchu wojny były czynne. W zgłoszeniu należy podać powody, dla jakich przedsiębiorstwo zawiesiło czynności, jako też powody, przeszkadzające podjęciu na nowo tychże czynności; należy też dołączyć sprawozdania z obecnego stanu majątkowego przedsiębiorstwa. Nowopowstające towarzystwa kredytowe i kooperatywy spożywcze muszą się w ciągu 2 tygodni zgłosić w celu wniesienia ich do rejestru.

Sprawozdanie Polskiego Związku Handlowego na pow. chełmski za czas od 1-VII. 1916 r. do 1-VII. 1917 r. Obok ogromu klęsk, które z wojną światową spadły na naród polski, dają się zauważyć objawy zwiastujące próby podźwignięcia własnemi siłami pewnych dziedzin życia gospodarczego, oczywiście w zakresie tego, co jest możliwe w dzisiejszych warunkach. Objawy te są tembardziej pocieszające, że dowodzą rzutkości, o którą nieraz społeczeństwa naszego nawet podejrzewać nie było można, a która ujawnia się dzisiaj z siłą wprost żywiołową i w której żywy udział biorą wszystkie warstwy narodu.

Oto mamy przed sobą sprawozdanie roczne z działalności Polskiego Związku Handlowego na powiat chełmski za czas od 1/VII. 1916 do 1/VII. 1917 r.

Tam, gdzie organizację życia ekonomicznego tłumiono przez lat dziesiątki, gdzie i dziś wojna roztacza swoje panowanie bezwzględnie, zaledwie nadarzyła się jaka-taka sposobność, powstaje komitet ratunkowy, który z miejsca organizuje wydział handlowy, jako najracjonalniejszy do okazywania pomocy otoczeniu.

Wkrótce jednak zauważono, że wydział ten musi posiadać samodzielność i wymaga obsługi specjalnej. I oto dzięki temu przeświadczeniu powstaje właśnie Związek Handlowy.

Związek odziedziczył wprawdzie 17 sklepów, pewną ilość klijenteli oraz 5214 koron w gotówce, na potrzeby jednak rozległego a tak mocno zdezorganizowanego powiatu było tego za mało. Należało powiększyć kapitał, nawiązać ściślejsze stosunki handlowe pomiędzy składem głównym a sklepami i unormować warunki zakupów.

Tu wystąpiło tradycyjne oglądanie się na cudzą pomoc. Zamiast powiększać sumę udziałów, zamiast gromadzić kapitały własne, każdy sklep wymagał przedewszystkiem kredytu, a kre-

dytu tego, oczywiście, oczekiwał również i każdy odbiorca sklepu.

Tylko dzięki nadzwyczajnej energji dyrektora Związku, dzięki osobistym stosunkom i kredytowi członków zarządu udało się pokonać trudności finansowe, rozszerzyć działalność Związku a zarazem przełamać dotychczasową bierność i liczenie na pomoc obcą.

Zawiązano stosunki z Zamościem, Lublinem, Lwowem, Krakowem, Warszawą; zgromadzono ku końcowi okresu obrachunkowego 69.000 koron kapitału udziałowego, blizko 13.000 kor. kapitału rezerwowego, sprzedano towarów za $1^1/_2$ miljona koron, osiągając przeszło 100 tysięcy zysku brutto i przeszło 12 tysięcy zysku netto. Remanent towarów wynosił 115 tys. kor. Sklepów nowych zorganizowano 17, a wszystkie 28 sklepów spółdzielczych, należących do Związku, sprzedały towarów za blizko 1.600 tysięcy koron. Oprócz tego z usług Związku korzystało 29 sklepów do Związku nie należących.

Rozumiemy, że po powrocie do stosunków normalnych, kiedy wojna przestanie nas skuwać swojemi żelaznemi obręczami, niejeden ze sklepów upadnie, zostanie zlikwidowany. Do handlu bowiem bierzemy się niechętnie jeszcze, w ostateczności.

Ale mamy przekonanie, że niejeden, kto z musu zakosztował handlu podczas wojny, zasmakuje w nim, pozna jego siłę, jego zyski, jego wpływy na losy społeczeństwa i przestanie traktować go obojętnie, albo z pogardą nawet.

Przekonamy się, że, przeciwnie, wobec rozdrobnienia się ziemi, wobec konieczności szukania nowych źródeł zarobku, wobec potrzeb ogólnokrajowych handel trzeba brać we własne ręce i stwarzać z niego nie tylko deskę ratunku w dzisiejszej niedoli, ale szukać w nim oparcia dla bytu i dobrobytu narodowego w czasach normalnych, po wojnie.

Tow. „Polonia" w Warszawie. Władze zalegalizowały niedawno ustawę Towarz. ubezpieczeń „Polonia" w Warszawie. Kapitał zakładowy wynosi 5 mil. marek w akcjach po 100 mk. Towarzystwo rozpocznie swoją działalność po wpłaceniu 25% kapitału zakładowego. Prócz tego założyciele są zobowiązani wpłacić 500.000 mk. na pokrycie wydatków organizacyjnych. „Polonia" ma pracować w działach ogniowym i transportowym. Założycielami są pp.: inżynier Wład. Kiślański, Bohdan Broniewski, Stanisław Skarbiński, Wład. Braunstein, Antoni Gintowt i St. Pfeiffer z Warszawy oraz pp. Henryk Grohman, Edw. Heiman i Wilhelm Hordliczka z Łodzi.

Spekulanci wiedeńscy. Świeżo urząd wojenny austrjacki przeciw lichwie postawił w stan oskarżenia żydówkę Julję Wienerową za sprzedaż surogatu kawy, złożonego z cykorji, odpadków od czyszczenia kawy, ziarnek różnych chwastów oraz zwykłych śmieci. Kilo tej substancji kosztowało 12 kor., a obrót półroczny wyniósł około 200.000 koron. Świeżo również policja wiedeńska otwarcie wyznała, że uchodźca galicyjski, Jakób Rabinowicz, który w r. 1914 przybył do Wiednia z majątkiem 200 koron, za 1916 r. otrzymał przypisu w podatku wojennym 615.000 koron. Razem z podatkiem osobisto-dochodowym cała suma podatkowa tego magnata wyniosła miljon koron.

Owego Rabinowicza, o którego rzekomo galicyjskiem pochodzeniu dzienniki wiedeńskie zresztą nic nie piszą, aresztowano, ale za spekulację bardzo charakterystyczną dla czasów wojennych. Policja przyłapała przed mieszkaniem Rabinowicza jego kantorzystę, ładującego na fiakra 10 worków z 50 kilogramami czystego srebra dla fabryki towarów srebrnych, Obudziło się podejrzenie, że chodzi tu o oszustwo podatkowe, gdyż dnia poprzedniego egzekutorzy podatkowi, prócz 97.000 koron papierowych, nie znaleźli u Rabinowicza żadnego majątku. Dopiero później przy szczegółowem badaniu znaleziono u Rabinowicza jeszcze 521 kilogramów srebra oraz mnóstwo monet srebrnych i niklowych różnej waluty. Ostatecznie aresztowano Rabinowicza pod zarzutem, że w niewyjaśniony jeszcze sposób ukrył 698 kilogramów srebra wartości 19.000 koron. Ale Rabinowicz operował głównie w złocie, które wykupywał od uchodźców i sprzedawał do fabryk, wywołując przez to wielką drożyznę złota. W jakich rozmiarach operował był Rabinowicz, pokazuje się stąd, że po jego uwięzieniu sekretarz jeneralny Banku austrjacko-węgierskiego, Schmid, na posiedzeniu rady tego Banku w Budapeszcie mógł stwierdzić, że od chwili unieszkodliwienia Rabinowicza cena czystego złota spadła w Wiedniu z 21.000 na 15.000 koron za kilogram.

Czek na 250 milionów franków. Czek stał się obecnie tak popularnym, że chyba mało kto go nie zna. Dotąd największym czekiem na świecie był przekaz na 150 miljonów franków, za którym wypłacono w roku 1906 posłowi japońskiemu w Londynie powyższą sumę jako należność za utrzymanie jeńców rosyjskich podczas wojny rosyjsko-japońskiej. — „Joint Distribute Comitte" w Nowym Jorku zebrał na żydów dotkniętych wojną w Rosji, Rumunji i Palestynie 250 mil. franków, które w jednym czeku przesłał do jednego z banków nowojorskich na imię królowej holenderskiej Wilhelminy.

Jakiego papieru używa się na banknoty? Najlepszy gatunek papieru przeznaczony jest na banknoty; wyrabiają go z nowych szmat płóciennych i z włókien ramii. Cena jego wynosi we Francji 30—50 franków za kilo. W roku 1878 Bank francuski założył w Bierry papiernię na swój wyłączny użytek. Przeszło stu robotników i robotnic otrzymało w niej zajęcie, dostarczając rocznie 10 milionów sztuk biletów 50- i 100-frankowych oraz 1.800.000 sztuk banknotów 500- i 1000-frankowych. Banki belgijskie, serbskie, włoskie, rumuńskie i portugalskie zaopatrują się w papier na banknoty w papierni francuskiej, tej samej, gdzie za czasów pierwszej rewolucji wyrabiano asygnaty. Osobny dom jest przeznaczony na mieszkanie dla komisarzy cudzoziemskich, którzy pilnują odstawy. Papier na banknoty dla Banku angielskiego wyrabia się w papierni Laverstoka. Jest on dla fałszerzy niemożliwy do naśladowania. Bank angielski potrzebował przed wojną rocznie około 14 milionów banknotów. W Stanach Zjednoczonych osobna papiernia, będąca pod nieustannym nadzorem agentów rządowych, dostarcza papieru na bony skarbowe i bilety bankowe; głównym materjałem są tam szmaty płócienne w najlepszym gatunku, skrawki perkaliku oraz włókna kolorowego jedwabiu, mieszane z papką. Służą one do odróżnienia banknotów według wartości. Główną zaletą papieru, używanego na banknoty, jest wielka trwałość i odporność wobec wpływów niszczących.

Sprostowanie.

W numerze 5-ym *Siły* z r. ub. w artykule p. Stanisława Karpińskiego p. t.: „Zubożenie naszych banków" zaszła omyłka, wypaczająca sens, mianowicie na str. 254-ej po wierszu 12-ym od dołu opuszczono wyrazy: „wekslowem, nie wspominając wcale o moratorjum". Wadliwie wydrukowany ustęp winien mieć brzmienie następujące: „2) dnia 2 i 7 sierpnia 1914 r. wydano prawo o moratorjum wekslowem, nie wspominając wcale o moratorjum dla wkładów bankowych, skutkiem czego..."

Redaktor: **Antoni Rząd.** Wydawca: **Bank Towarzystw Spółdzielczych.**

Drukarnia F. Wyszyńskiego, Warszawa, Zgoda 5.

STAN RACHUNKÓW
Banku Towarzystw Spółdzielczych
dnia 31 grudnia 1917 r.

STAN CZYNNY.	Marki	f.
Gotówka w skarbcu (marki)	441.481	58
„ „ Kasie Krajowej (marki)	691.619	93
Banknoty rosyjskie	386.739	65
Bilety Skarbu Rosyjsk. (serje)	636.444	—
Pieniądze zagraniczne	69.505	40
Papiery procentowe własne	120.733	26
„ „ kapitału zapasowego	118.870	25
Różne kupony	498.795	77
Weksle zdyskontowane	4.973.023	41
Zastawy terminowe	410.269	67
Rachunki otwartego kredytu	2.561.177	04
Rachunki korespondentów:		
1) ich rachunki u nas:		
a) towarzystwa wzajemnego kredytu	2.108.027	03
b) stowarzyszenia drobnego „	3.098.308	41
c) „ rolnicze	1.195.876	60
d) różne spółki	576.199	42
e) różni korespondenci	567.444	24
2) nasze rachunki u nich:		
a) towarzystwa wzajemnego kredytu	8.662	16
b) różni korespondenci	230.471	41
Weksle posłane do zainkasowania	43.874	30
Weksle inkasowe w portfelu	26.448	61
Dom Banku	1.566.282	—
Ruchomości	2.160	—
Koszty handlowe	247.760	78
Różne rachunki	528.809	54
	21.108.984	46

STAN BIERNY.	Marki	f.
Kapitał zakładowy	4.320.000	—
„ zapasowy	118.894	70
Rezerwa specjalna	168.851	60
Wkłady procentowe:		
a) terminowe	4.873.617	72
b) czekowe	3.200.560	82
c) oszczędnościowe	1.234.247	40
Rachunki korespondentów:		
1) ich rachunki u nas:		
a) towarzystwa wzajemnego kredytu	358.339	10
b) stowarzyszenia drobnego „	637.373	12
c) „ rolnicze	228.644	78
d) różne spółki	28.534	25
e) różni korespondenci	110.639	62
2) nasze rachunki u nich:		
a) towarzystwa wzajemnego kredytu	10.372	66
b) różni korespondenci	559.897	79
Weksle złożone do zainkasowania	59.308	85
Weksle zredyskontowane w Rosyjskim Banku Państwa	1.053.192	30
Dług Rosyjskiemu Bankowi Państwa	3.754.839	60
Niepłacone przekazy	6.632	10
Niepodniesiona dywidenda	11.305	98
Procenty i prowizja	309.999	79
Różne rachunki	63.732	28
	21.108.984	46

Poświęcony sprawom spółek kredytowych miesięcznik

SIŁA

wychodzi nakładem Banku Towarzystw Spółdzielczych pod redakcją *Antoniego Rządа*.

Przedpłata na rok 1918 wynosi:

20 marek lub 34 korony rocznie,
10 „ „ 17 koron półrocznie.
Cena numeru pojedyńczego 2 marki.

Komplety numerów z r. 1917 są do nabycia po 10 marek lub 17 koron.

Pieniądze można nadsyłać przekazem pocztowym *pod adresem Banku*, Warszawa, ul. Jasna 1.

Spółki będące z Bankiem w stałych stosunkach mogą regulować przedpłatę ze swego rachunku.

Uprasza się odbiorców o podawanie dokładnego adresu *pocztowego*, aby uniknąć nieporozumień i reklamacji.

Geprüft und freigegeben Presseverwaltung Warschau, den 9-I-1918.